

W OBRONIE PRZED BOLSZEWICKĄ AGRESJĄ¹

Sławomir SADOWSKI

1 Szkie opracowany w znacznej części na podstawie pracy badawczej realizowanej w ramach działalności statutowej WSO im. gen. J. Bema w Toruniu: S. Sadowski, Działalność wojenna na Pomorzu w 1920 r. (sprawozdanie z badań w zbiorach WSO), Toruń 1999.

W PRZEDNIU WALK O POMORZE

Polskie władze wojskowe na Pomorzu w pierwszych miesiącach swojego istnienia koncentrowały się na zorganizowaniu niezbędnych struktur oraz zapewnieniu sprawnego funkcjonowania zaplecza frontu wschodniego. Jeszcze w czerwcu 1920 r. nikt nie przewidywał, że obszar Pomorza może zostać zagrożony działaniami wojsk sowieckich. Jednak porażka na froncie wschodnim i gwałtowny odwrót sił polskich spowodował, że Pomorze w połowie 1920 r. znalazło się w obszarze bezpośrednich działań wojennych. Sytuacja ta była skutkiem przyjęcia przez wojska sowieckie planu zakładającego odcięcie Pomorza od reszty kraju oraz zdobycie podstaw wyjściowych do natarcia na Warszawę z północnego – zachodu, co wymagało sforsowania Wisły w rejonie od Włocławka do Torunia². Problem obrony tej linii stał się, więc zasadniczą kwestią w chwili, gdy sowieckie armie pojawiły się już na dalekich podejściach do niej, a więc na północnym Mazowszu.

Zadanie zdobycia przepraw na Wiśle i dalej odcięcie Pomorza od reszty Polski miała zrealizować 4 armia Aleksandra Szuwajewa, składająca się z III korpusu kawalerii Gaj - Chana (10 i 15 dywizje kawalerii) oraz 12, 18, 53, 54 dywizji strzelców pieszych³. Począła ona sobie całkiem śmiało i 13 sierpnia korpus Gaja osiągnął Sierpc, skąd wysyłał podjazdy na tereny podległe Dowództwu Okręgu Generalnego „Pomorze” w rejon Torunia, oraz inne mające znaczenie dla ewentualnego forsowania Wisły (w okolice Włocławka i Dobrzyń).

Na lewym skrzydle 4 armii operowała 15 armia Augusta Korka z zadaniem sforsowania Wisły w pasie od Płocka do Wyszogrodu i dalej na południe 3 armia Władimira Łazarewicza. Zadanie uderzenia na Warszawę miała zrealizować 16 armia Nikołaja Sołłohuba.

Zagrożenie sowieckie wymusiło strategiczny kształt ugrupowania polskiego, które zostało podzielone na trzy fronty⁴. W części obronnej najważniejszą rolę odgrywał Front Północny dowodzony przez gen. Józefa Hallera. Składał się on z dwóch armii (1 i 5), a jego zasadniczym zadaniem było powstrzymanie natarcia sił głównych Tuchaczewskiego, w tym nie dopuszczenie do forsowania Wisły w pasie od Warszawy do granicy z Niemcami. W sprzyjających warunkach związki operacyjne i taktyczne Frontu mogły podjąć ograniczone działania zaczepne.

1 armia broniła przedmościa warszawskiego, natomiast 5 armia miała wzbraniać podejścia do Wisły w bardzo szerokim pasie od Modlina aż do granicy państwowej. Pas ten miał na odcinku od Modlina do Działdowa około 100 kilometrów szerokości. Jednak gdyby powiodło się natarcie sowieckie w kierunku Grudziądza jego szerokość wzrosłaby do ponad 250 kilometrów. Armia miała, więc realizować zadania na bardzo szerokim froncie, a polegać ono miało na:

- blokowaniu dalszego natarcia Rosjan pomiędzy Modlinem a granicą niemiecką,
- osłonie linii kolejowej Modlin – Mława,
- niedopuszczeniu bolszewików na Pomorze⁵.

Bardzo szeroki pas działania armii zmusił jej dowódcę do koncentracji wysiłku na najważniejszych - jego zdaniem - zagadnieniach. Gros sił armii skupiono, więc w rejonie Modlina z zadaniem uderzenia w lewe skrzydło północnej flanki wojsk sowieckich. Linii Wisły, na północ od Modlina, miały bronić zorganizowane doraźnie załogi przedmo-

2 L. Wyszczelski, *Bitwa na przedpolach Warszawy*, Warszawa 2000, s. 157.

3 Ibidem, s. 171. W dyrektywie Tuchaczewskiego nr 236/op./sek., o forsowaniu Wisły z 10 sierpnia 1920 r. napisano: „4 armia zabezpieczając prawe skrzydło frontu, częścią sił zawładnie rejonem Jabłonowo – Grudziądz – Toruń i sforsuje pozostałymi siłami 15 sierpnia Wisłę w rejonie Włocławek – Dobrzyń.”

4 Szerzej: L. Wyszczelski, op. cit., s. 191 – 192; M. Tarczyński, *Cud nad Wisłą. Bitwa warszawska 1920*, Warszawa 1990, s. 35 – 41; N. Dawis, *Orzeł Biały – Czerwona Gwiazda*, Kraków 1997, s. 201; W. Sikorski, *Nad Wisłą i Wkrą*, Lwów 1929, s. 39 – 45; J. Piłsudski, *Rok 1920*, Warszawa 1924.

5 W. Sikorski, op. cit., s. 61.

ści Płocka, Wyszogrodu, Włocławka oraz na obszarze pomorskim Torunia i Grudziądz. Nim jednak sowieci doszliby do Wisły przewidywano prowadzenie działań opóźniających na dalekich przedpolach wiślanych. Za dalekie podejścia uważano już rejon północnego Mazowsza i wschodniej części Ziemi Michałowskiej, Dobrzyńskiej oraz wschodnich Kujaw.

Obrona linii Wisły była problemem niezwykle skomplikowanym głównie ze względu na niedostatek sił, słabe przygotowanie fortyfikacyjne rejonów i nierozstrzygnięte zagadnienia dowodzenia. Na obszarze tym mieszały się, bowiem kompetencje wielu wyższych dowództw operacyjnych i terytorialnych. Na początku sierpnia 1920 r. nadwiślańskie powiaty na przestrzeni od Dębina aż do Torunia były już zajęte przez etapy I i 2 armii, jednak nie zostały jeszcze zaliczone do obszaru wojennego i podlegały nadal rozkazom ministra Spraw Wojskowych. Obszarem tym zarządzali dowódcy okręgów generalnych „Łódź” i „Pomorze”. Jednak rozdział kompetencji nie był do końca jasny i w organizacji obrony odcinka pomorskiego uczestniczyło także dowództwo Okręgu Generalnego „Poznań”. Dowódca tego ostatniego gen. Raszewski został jednocześnie operacyjnie odpowiedzialny za obronę obszaru poznańskiego i pomorskiego okręgu generalnego⁶. Rozwiązanie takie chyba tylko jeszcze bardziej zagmatwało kwestię dowodzenia obroną obszaru dolnej Wisły.

Odcinek Okręgu Generalnego „Łódź” rozciągał się od miejscowości Wychodź - Nowiny (na północ od Modlina) do miejscowości Chrapy leżącej kilkanaście kilometrów na południe od Torunia. Linia rozgraniczenia między odcinkami, podlegającymi Dowództwu Okręgu Generalnego „Łódź” a Dowództwu Okręgu Generalnego „Pomorze” przebiegała przez Wołyszewo - Chrapy włącznie dla Dowództwa Okręgu Generalnego „Łódź”⁷. Odcinek pomorski sięgał do punktu zetknięcia się Wisły z granicą terenu plebiscytowego w okolicy miejscowości Nowe⁸.

Organizację wewnętrzną odcinków mieli ustalić dowódcy okręgów generalnych. Ponadto minister Spraw Wojskowych określił skład prowizorycznych załóg przedmości i podkreślił konieczność prowadzenia robót fortyfikacyjnych z największym pośpiechem i intensywnością. Mosty miały być przygotowane do spalenia lub wysadzania, z tym jednak, że zniszczenia wolno było dokonać jedynie na rozkaz Ministerstwa Spraw Wojskowych. Grupa Fortyfikacyjna Nr 10 prowadząca część swych sił roboty na linii rzeki Wkry, została w całości skierowana do budowy przedmości w Wyszogrodzie, Płocku i Włocławku. Dowódcy okręgów generalnych „Łódź” i „Pomorze” zaalarmowali dnia 11 sierpnia wieczorem wszystkie nadwiślańskie garnizony, a 12 sierpnia wydali rozkazy, ustalające organizację odcinków obrony.

12 sierpnia Ministerstwo Spraw Wojskowych otrzymało wiadomość o zajęciu Mławy przez nieprzyjaciela i o posuwaniu się konnego korpusu sowieckiego w kierunku Sierpca i Płocka z rzekomym zadaniem przekroczenia Wisły na odcinku Płock - Wyszogród. Tegoż dnia został wydany dowódcom okręgów generalnych nowy rozkaz podkreślający pierwszorzędne znaczenie operacyjne odcinka łódzkiego „Dolnej Wisły” i polecający zorganizowanie i prowadzenie obrony w sposób możliwie najbardziej aktywny. Zamierzona przez Ministerstwo Spraw Wojskowych i realizowana przez dowódców okręgów generalnych koncepcja obrony dolnej Wisły nie była jednak uskuteczniwana w całości, gdyż już 12 sierpnia, wskutek interwencji Naczelnego Dowództwa obszar od Modlina po granicę polsko

6 Bardzo ciekawe rozważania o roli gen. Raszewskiego w systemie dowodzenia obszarem snuje: W. Zawadzki, *Obrona Pomorza w 1920 r.*, „Militaria Pomorskie, Rocznik Muzeum Tradycji Pomorskiego Okręgu Wojskowego” nr 1, Bydgoszcz 2000, s. 36 – 42.

7 Odcinek Wisły, podlegający Dowództwu Okręgu Generalnego „Łódź” został podzielony na trzy pododcinki:

I - od granicy wschodniej całego odcinka do Białobrzegów włącznie,

II - od Białobrzegów do Dobrzyńnia włącznie,

III - od Dobrzyńnia do zachodniej granicy całego odcinka.

Dowódcą całości został wyznaczony pułkownik Leszewski, którego stanowisko dowodzenia znajdowało się w Kutnie.

8 Z. Bohusz – Szyszko, *Działania wojenne nad dolną Wisłą w 1920 r.*, Warszawa 1931, s. 13-14.

- niemiecką został podporządkowany dowódcy Frontu Północnego, a ten ostatni oddał go pod rozkazy dowódcy 5 armii, zarządzając jednocześnie pewne zmiany organizacyjne i personalne.

Przekazany odcinek otrzymał nazwę „Grupa Dolnej Wisły”, której dowódcą mianowano generała podporucznika Mikołaja Osikowskiego⁹. Jego stanowisko dowodzenia zorganizowano w Kutnie. Sztab grupy sformowano z oficerów dowództwa 2 Dywizji Litewsko-Białoruskiej. „Grupa Dolnej Wisły” miała charakter prowizoryczny i w przeszłości zamierzano ją przekształcić w dywizję piechoty. Początkowo, więc w jej skład grupy weszły wszelkie wolne siły rozlokowane na obszarze OGen. „Łódź”. Ponadto zakładano, że po włączeniu w skład „Grupy Dolnej Wisły” odcinka pomorskiego, przekształcona zostanie ona w grupę operacyjną, na której dowódcę przewidziano gen. por. Józefa Lasockiego¹⁰, przybyłego 17 sierpnia 1920 r. wraz z całkowicie skompletowanym sztabem do m. Łąck (12 km na południe od Płocka). Nie wywarł on wpływu na przebieg działań, gdyż walki na linii Wisły skończyły się przed objęciem przez generała dowództwa nad „formacjami wiślanymi”. Biorąc pod uwagę uprawnienia, jakie otrzymał do części tego samego obszaru gen. Raszewski można mówić o niezły galimatiasie w systemie dowodzenia w omawianym obszarze operacyjnym¹¹.

Podsumowując można stwierdzić, że odcinek pomorski dolnej Wisły w okresie największego zagrożenia w dniach 12 - 18 sierpnia 1920 roku zachował, więc swoją niezależność od dowództw operacyjnych i podlegał nadal rozkazom Ministerstwa Spraw Wojskowych i dowódcy Okręgu Generalnego „Pomorze”. Jednak na jego obszarze rozegrano ważną bitwę pod Brodnicą siłami wojsk podległych gen. Raszewskiemu. Jaki był stosunek zastępującego dowódcę OGen. „Pomorze” – gen. Mokrzyckiego, do takiej sytuacji, można sobie tylko wyobrazić. Na nim przecież ciążył obowiązek wydania wszystkich zarządzeń i podjęcia przedsięwzięć organizacyjnych dotyczących przygotowania obrony na Wiśle i jej przedpolu na odcinku od Torunia do granicy z Niemcami, a gen. Raszewski znakomicie wykrystał jego pracę.

ZAŁOGI PRZEDMOŚCI POMORSKICH I ICH PRZYGOTOWANIE DO OBRONY

Problem obsady załóg przedmości wiślanych oraz utworzenia jednostek połowych zdolnych do działań na podejściach do Wisły ukazał z całą ostrością niedostatek przeszkolonych rezerw osobowych w Polsce. Na Pomorzu w okresie nieco ponad pół roku zmobilizowano przeszło trzydzieści tysięcy poborowych i rezerwistów, którzy posłużyli do zorganizowania 16 Dywizji Piechoty (tzw. pomorskiej) liczącej około 9 000 żołnierzy, grupy operacyjnej gen. Bolesława Roji (2 500 żołnierzy)¹², 3 i 4 pułku strzelców granicznych (około 1000 żołnierzy). Ponadto 4 500 ochotników wykorzystano do uzupełnienia i wzmocnienia

9 Gen. M. Osikowski (1873 - 1950) płk armii rosyjskiej, do Polski przybył wraz z armią Hallera, jako dowódca I Dywizji Strzelców. Uczestniczył, m.in., w działaniach Frontu Śląskiego i Pomorskiego. Wiosną 1920 roku dowodził brygadą na Froncie Litewsko - Białoruskim i następnie Północnym. W trakcie dowodzenia Grupą Dolnej Wisły wslawił się obroną przedmościa Płock. We wrześniu 1920 roku objął dowództwo 2 Dywizji Litewsko - Białoruskiej. W latach 1921 - 23 dowódca 29 DP w Grodnie. Od 1923 roku w stanie spoczynku. Po kampanii 1939 roku przedostał się na Zachód. Po wojnie osiedlił się w Szkocji gdzie zmarł. Odznaczony, m.in., orderem Virtuti Militari.

10 Gen. por. (dyw.) Józef Adam Feliks Lasocki (1861 - 1931) oficer kawalerii austriackiej. W WP od 1918 roku. Początkowo zastępca dowódcy OGen. „Łódź”, później, m.in., dowódca 2 i I Dywizji Litewsko - Białoruskiej, 8 DP i Grupy Operacyjnej. W bitwie warszawskiej formalnie dowódca GO „Dolna Wisła”. Od 1921 r. w stanie spoczynku, zmarł w Krakowie.

11 Gen Raszewski we wspomnieniach przedstawia chaos w trakcie przydzielania mu zadań służbowych na początku sierpnia 1920 r. K. Raszewski, Wspomnienia z własnych przeżyć do końca 1920 r. Poznań 1938, s. 303 - 304.

12 Skład grupy gen. Roji wchodziły 4 pomorski pułk piechoty, batalion morski, dwa szwadrony jazdy 18 pułku ułanów, 2 szwadrony 5 pułku strzelców konnych, dwie baterie 17 dywizjonu artylerii ciężkiej oraz pododdział ckm z Centralnej Szkoły Karabinów Maszynowych. Ponad to do grupy przydzielono 1 pluton 1 baterii artylerii 16 dac, pluton zandarmerii i grupę samochodową z dowództwa OGen „Pomorze”. W. Zawadzki, op. cit., s. 21.

Brygady Syberyjskiej, jednostek kawalerii i innych¹³. Na początku sierpnia na terenie okręgu w jednostkach zapasowych, wartowniczych i innych znajdowało się ponad 3000 żołnierzy¹⁴. Pozostali rezerwiści uzupełniali inne formacje Wojska Polskiego.

Straty, jakie ponosiły jednostki polskie w lipcu i na początku sierpnia 1920 r., spowodowały poważny niedostatek żołnierzy w jednostkach frontowych. Ministerstwo Spraw Wojskowych i jego terytorialne ogniwa organizacyjno - mobilizacyjne zmuszone zostały do wysyłania uzupełnień w postaci pojedynczych batalionów czy kompanii, a nawet luźnych grup ozdrowieńców opuszczających szpitale. Ten sposób zasilania frontu zawodził w większości wypadków, gdyż wysyłane oddziały nie posiadały wewnętrznej spójności, były źle wyszkolone, niedostatecznie zaopatrzone i dzięki temu łatwo ulegały demoralizacji i rozpraszały się w trudnych warunkach walk odwrotowych.

Pod koniec lipca 1920 r. postanowiono zerwać stanowczo z takim systemem uzupełnień i zdecydowano o formowaniu trzech odwodowych dywizji piechoty: 20 DP¹⁵ na obszarze Płocka, Włocławka i Wyszogrodu oraz I i II ochotniczą dywizję wielkopolską na terenie okręgów generalnych „Poznań” i „Pomorze”. Dywizje te miały wyruszyć na front dopiero po zakończeniu organizacji, skompletowaniu stanów osobowych pułków piechoty do etatu wojennego i zupełnym zaopatrzeniu w broń, amunicję i rynsztunek. Obie dywizje wielkopolskie miały być organizowane doraźnie, przy czym kadr oficerskich i podoficerskich dostarczyłyby bataliony zapasowe poszczególnych pułków poznańskich, a uzupełnienie osobowe opierałoby się na zaciągu ochotniczym. Trudno powiedzieć, w jakiej skali miałyby posłużyć do tworzenia tych dywizji pomorskie jednostki zapasowe. Początek organizowania wymienionych wielkich jednostek znalazł swój wyraz w odesłaniu kilku oddziałów marszowych zapasowych do obszarów organizacyjnych. Dalsza praca utknęła jednak ze względu na wypadki wojenne i mogły być doprowadzone do końca dopiero po bitwie warszawskiej. W efekcie jednak formacje wielkopolskie nie zostały sformowane, a część oddziałów posłużyło do obsady przedmości oraz obrony podejść do Wisły¹⁶.

Pierwszy rozkaz w sprawie obrony dolnej Wisły został wydany przez Ministerstwo Spraw Wojskowych 20 lipca 1920 r.¹⁷ i pozostawiał dowódcom okręgów generalnych pełną inicjatywę w zakresie obronnych prac przygotowawczych na ich odcinkach Wisły¹⁸. Nado nie podkreślał pilności sprawy i nie przewidywał wzmocnienia dotychczasowych załóg przedmości, których stan w dniu I sierpnia przedstawia tabela nr I.

13 W. Zawadzki, op. cit., s. 17 – 18, szacuje wysiłek mobilizacyjny Pomorza na ok. 50 000 łącznie ze Strażą, do której organizacji wezwał gen. Roja.

14 Z. Bohusz - Szyszko, op. cit., s. 47.

15 Organizacja 20 dywizji piechoty miała oprzeć się głównie na pozostałościach 2 Dywizji Litewsko - Białoruskiej, która podczas walk odwrotowych przestała istnieć, jako wielka jednostka, zachowała jednak kompletny sztab ze wszystkimi służbami i oddziałami pomocniczymi. Kadry poszczególnych pułków miały być odtworzone przez pojedyncze bataliony różnych dywizji wycofanych z frontu i znajdujących się w danej chwili w głębi kraju (w tym cztery bataliony z 1 Dywizji Litewsko - Białoruskiej). Ponadto uzupełnienie stanowiłyby oddziały zapasowe i marszowe oraz ochotnicy. Z. Bohusz - Szyszko, op. cit., s. 10; Zarys dziejów wojskowości polskiej 1864-1939, [red.] P. Stawecki, Warszawa 1990, s. 290.

16 Zarys dziejów... op. cit., s. 292.

17 Telegram Oddz. I Sztabu M. S. Wojsk, do dowódców OGen. „Łódź”, „Pomorze” i „Warszawa” z 21 lipca 1920 - L. 8614/org.

18 Wyjątek stanowił odcinek DOGen. „Warszawa”, który podlegał gubernatorowi wojskowemu miasta, a nie dowódcy Okręgu Generalnego.

Tabela nr 1.

Obsada przedmości „Dolnej Wisły” w końcu lipca 1920 r.

Przedmoście	Jednostki	Stan żywności:	
		Oficerów	Szeregowych
Wyszogród	batalion zapasowy wileńskiego pułku strzelców, kompania alarmowa 18 pułku piechoty	4	240
Płock	batalion zapasowy 6 pułku piechoty legionów, kompanie alarmowe 10, 31 i 28 pułku piechoty	14	920
Włocławek	batalion zapasowy 14 pułku piechoty; batalion zapasowy 4 pułku artylerii polowej	16	760
Toruń i Grudziądz	załoga złożona z oddziałów zapasowych, alarmowych i marszowych oraz tyłowych	40	3000
Razem na przedmościach		74	4920

Źródło: Z. Bohusz – Szyszko, op. cit., s. 18.

Zarządzenia techniczne do budowy umocnień na lewym brzegu Wisły zostały wydane 30 lipca 1920 r. Rozkaz inspektora robót fortyfikacyjnych podkreślał z całą stanowczością powagę chwili i konieczność szybkiego wykonania umocnień. Departament Inżynierii i Saperów Ministerstwa Spraw Wojskowych ze swej strony rozkazem l. 2100/20 I.S.T. z dnia 1 sierpnia 1920 r. polecał przyspieszyć prace i zwracał uwagę na skutki, jakie powstać mogłyby z ewentualnego obejścia Warszawy przez wojska sowieckie od strony Wyszogrodu¹⁹.

W przewidywaniu poważnych walk nad dolną Wisłą na całej jej długości podjęto energiczne prace przygotowawcze. Przygotowanie do obrony odcinka pomorskiego nie nasuwało poważniejszych trudności, ze względu na obecność tam stałych fortyfikacji Torunia, Chełmna i Grudziądza. Twierdze te, zostały przejęte przez stronę polską w styczniu 1920 roku znacznie zdewastowane, jednak w istocie niepozabawione zdolności obronnych. Wymagały jednak, co najmniej małej rekonstrukcji.

Twierdza Toruń była systematycznie rozbudowywana i dostosowywana do potrzeb ówczesnego pola walki w latach 1877 do 1918²⁰. W tym czasie Niemcy pobudowali w twierdzy ogółem 168 obiektów obronnych, w tym:

- fortów (od nr I-XV) – 15,
- schronów stałych - 130, (piechoty - 31, amunicyjnych - 26, artyleryjskich - 26, pododcinkowych dla odwodów - 47),
- trzy baterie pancerne dla artylerii (każda o 4 basztach pancernych, w tym 1 bateria na forcie nr I dla dział kalibru 210 mm i 2 baterie dla dział kalibru 150 mm w pobliżu fortu nr XIII) oraz 1 kopała pancerna na działo 150 mm i bateria otwarta na 3 działa - kalibru 105 mm, obok fortu nr XII,
- dwa stanowiska półstałe dla dział większego kalibru przy forcie nr I, konstrukcji ziemnej z odzieniem betonowym,
- jeden szaniec ziemny dla 16 dział i z 4 schronami stałymi dla obsługi i dla amunicji z fosą wodną od czoła w rejonie fortu nr III,
- 15 betonowych podwalin dla dział dla ostrzału międzypól rozmieszczonych przy fortach nr 1, II, IV, V, VI, VII, XI, XII, XIII, w tym nieuszkodzonych 8.

Do powyższej grupy obiektów nie zaliczono budowli ziemnych, w tym wałów przykrywających drogi dojazdowe do fortów nr I, VIII, XIV.

¹⁹ Z. Bohusz - Szyszko, op. cit., s. 17.

²⁰ Opis Twierdzy Toruń za: M. Giętkowski, Z. Karpus, W. Rezmer, Twierdza Toruń, wyd. II, Toruń 2001; M. Giętkowski, Budowa twierdzy pierścieniowej w Toruniu w latach 1815 – 1914, [w:] Ochrona zabytków architektury obronnej. XV Seminarium Krajoznawcze Wojska Polskiego i Krajowa Narada Towarzystwa Przyjaciół Fortyfikacji „Fortyfikacje Ziemi Chełmińskiej”, Warszawa 2002, s. 27–48.

W sumie w roku 1920 obszar obronny Torunia ograniczony był pierścieniem o długości 23 km, odległym od centrum miasta o około 5 km. Wszystkie obiekty obronne w pasie forticznym dzieliły się na trzy zasadnicze grupy. Grupa pierwsza – same forty, jako obiekty największe. Grupa druga – schrony stałe, które ilością swoją świadczą o bardzo dobrej zabudowie międzypól. Do grupy trzeciej – należały wszystkie pozostałe obiekty obronne, należące do obrony artyleryjskiej o konstrukcji betonowej. Forty przypuszczalnie odporne były na bezpośrednie uderzenia pocisków 150 mm²¹.

Wszystkie forty i obiekty forteczne Torunia połączone były między sobą podziemną siecią kabli telefonicznych. Częściowo posiadały one oświetlenie elektryczne, jednak w roku 1919 urządzenia te zostały przez Niemców zniszczone. Wentylacja fortów odbywała się sposobem grawitacyjnym przez kanały wentylacyjne, które podobnie jak sieć elektryczna specjalnie zostały uszkodzone przez Niemców. Mimo tego wszystkie obiekty forteczne były w stanie dobrym a Twierdza Toruń była niewątpliwie najsilniejszym ogniwem fortyfikacyjnym na obszarze Okręgu Generalnego „Pomorze”.

Od 12 sierpnia pododdziały twierdzy zaczęły zajmować pozycje polowe. Północny odcinek blokujący kierunek od strony Chełmży i obejmujący obszar od fortu III do VIII zajął III batalion morski dowodzony przez kpt. mar. Włodzimierza Steyera²². Kierunek wschodni obejmujący obszar dwóch fortów II i I a blokujący drogi bite i kolejowe na Warszawę i Brodnicę obsadzili pododdziały piechoty podporządkowane płk. Adolfowi Małyszce. Obsadzono, więc tylko prawobrzeżne fortyfikacje twierdzy. Należy sądzić, że gen. Hauser pozostawił sobie wewnątrz warowni odwód mogący prowadzić obronę ruchową na zewnątrz lub obsadzić inne forty. Nie wydaje się, że planowano obronę okrężną twierdzy.

W odległości około 50 kilometrów na północ od Torunia znajdowały się umocnienia Chełmna. Militarne znaczenie tej miejscowości związane było integralnie z twierdzami w Toruniu, Grudziądzu, przedmościami w Fordonie oraz z systemem baterii wiślanych rozmieszczonych od Toporna po Mały Garc. Fortyfikacje Chełmna były rozciągnięte na 25 kilometrowym łuku ukierunkowanym na wschód, na którym znajdowało się osiem fortów, cztery schrony piechoty oraz dwie stałe baterie. Na międzypolu twierdzy wybudowano system schronów dla piechoty i magazyny amunicyjne. Były to obiekty nowoczesne, betonowe i spełniały wszystkie wymogi ówczesnego pola walki²³.

Podobnie jak pozostałe umocnienia poniemieckie, twierdza w Chełmnie pozbawiona została przez Niemców cech użytkowych, jednak po niewielkich pracach mogła ona doskonale spełniać swoje funkcje wobec przeciwnika pozbawionego ciężkiej artylerii i lotnictwa bombowego. Problemem przedmościa Chełmno był prawie całkowity brak żołnierzy w garnizonie. Wyznaczony na dowódcę twierdzy gen. Juliusz Bijak po przybyciu doń 14 sierpnia energicznie przystąpił do gromadzenia niezbędnych sił²⁴. W efekcie jego pracy

21 Wszystkie forty Torunia były budowane z cegły i wzmocnione zostały płytą betonową. Grubość sklepień wynosiła 1 m. Ściany zewnętrzne miały grubość od 0.80 do 1 m, a ściany kocyka sztywnego do 2.40 m. Nad sklepieniem znajdowała się warstwa piasku o 1 m grubości, na której leżała betonowa płyta o grubości od 1 do 1.40 m. Charakterystyczną częścią pasa forticznego w Toruniu była wielka liczba schronów stałych. Na 23 kilometrowej linii obwodu wybudowano 87 schronów, co stanowi przeciętnie trzy schrony na 1 km. Ich rozmieszczenie było dostosowane do terenu i do miejsca położenia samych fortów. Schrony te były trojakiego przeznaczenia, jako ochrona dla piechoty, artylerii i schrony amunicyjne.

22 Księga pamiątkowa dziesięciolecia, [red.] Kazimierz Esden - Tempski, Toruń 1930, s. 139. Włodzimierz Steyer (1892 – 1953) służył wojskową rozpoczął jeszcze w rosyjskich siłach morskich. Do Wojska Polskiego wstąpił 1 grudnia 1919 r. w stopniu kapitana. W polskiej Marynarce Wojennej, m.in. dowodził III batalionem morskim, kanonierką „Komendant Piłsudski”, dywizjonem ćwiczebnym MW. W 1939 r. kierował obroną Rejonu Umocnionego „Hel”. Wojnę spędził w obozie jenieckim. W 1945 r. wstąpił do ludowego WP, gdzie w latach 1947 – 1950 był dowódcą Marynarki Wojennej. W okresie stalinowskim represjonowany. Zmarł w więzieniu w Sztumie. Zrehabilitowany w 1957 r. Od 1947 r. kontradmirał, odznaczony Krzyżem Orderu Virtuti Militari kl. V. Z. Machliński, Admirałowie polscy 1919 – 1950, Warszawa 1993.

23 Decyzję o ufortyfikowaniu Chełmna podjęto w 1900 roku. Umocnienia obszaru budowano w latach 1901 – 09 i rozbudowano w latach 1914 – 15. Szerzej: W. Bąk, Twierdza Chełmno – zarys dziejów, [w:] Ochrona zabytków architektury obronnej...op. cit., s. 9 – 26; L. Narębski, Fortyfikacje twierdz Toruń, Chełmno, Grudziądz na przełomie XIX i XX w., [w:] Ibidem, s. 145 – 160. Działania wojenne w Prusach Wschodnich, [red.] W. Wróblewski, Warszawa 1998, s. 218-219.

24 J. Bijak, Wspomnienia ze służby wojskowej, Poznań 1929, s. 162 – 166.

dowódca OGen. „Pomorze” skierował w rejon Chełmno – Świecie dwie kompanie piechoty z Torunia, a Naczelne Dowództwo batalion zapasowy 1 pp Legionów. W kilka dni później do twierdzy przybyły batalion zapasowy 5 pp Legionów, bateria zapasowa 18 pap i kompania 16 batalionu saperów. W sumie w Chełmnie skupiono około 7 000 żołnierzy o stosunkowo małej wartości bojowej oraz słabo uzbrojonych i wyposażonych. Niemniej działając w oparciu o fortyfikację stałą mogli oni stawiać twardy opór nieprzyjacielowi. Jednak zgrupowanie to osiągnęło zdolność bojową już po minięciu największego zagrożenia ze strony sowietów.

Istotnym uzupełnieniem fortecznych umocnień na linii Wisły było przedmieście Fordon, które zabezpieczało ważną przeprawę kolejowo - drogową przez Wisłę. Zostało ono zbudowane przez Niemców u schyłku XIX wieku, by wraz z mostami w Tczewie zapewnić komunikację pomiędzy Prusami Wschodnimi i Zachodnimi. Po przejściu Pomorza przez Polskę obie przeprawy dostały się w polskie ręce, z tym, że w wojnie polsko - sowieckiej ważniejsze znaczenie miała przeprawa fordońska.

W rejonie mostu fordońskiego Niemcy wybudowali silne umocnienia bezpośrednio broniące przeprawę²⁵. Były to betonowe stanowiska dla dział i działa piechoty. W 1898 roku powstała koncepcja usytuowania przy wschodnim przyczółku mostu fordońskiego baterii półpancernej w miejsce realizowanej ziemno-betonowej. Wznoszone umocnienia tworzyły stałą pozycję przed mostem. Budowę baterii artylerii i szanców piechoty przyczółków mostowych ukończono w 1905 roku. Podobnie jak Chełmno, przedmieście fordońskie zostało zbyt późno obsadzone wojskiem. Początkowo prace fortyfikacyjne prowadzili słuchacze Wielkopolskiej Szkoły Piechoty, którzy obsadzili przygotowaną pozycję²⁶. Plany zwiększenia obsady umocnień fordońskich nie zostały zrealizowane do czasu ostatecznego zwycięstwa pod Brodnicą.

W okresie przed I wojną światową rejon przewidywanych przepraw pontonowych zostały osłonięte - wzdłuż linii dolnej Wisły – fortyfikacjami i bateriami artylerii²⁷. Wszystkie stanowiska usytuowano wzdłuż zachodniego brzegu rzeki. Jednakże ze względu na brak dział i niepełne wykonanie prac fortyfikacyjnych w 1920 roku pozycje te nie zostały wykorzystane.

Na północy linię Wisły zamykała silna Twierdza Grudziądz. Jej system obrony składał się z 4 grup umocnień, wydzielonych przez warunki terenowe. Na południu wzniesiono zespół grupy warownej „Strzemięcina”, złożonej z fortu piechoty, baterii półpancernej oraz 2 - działowej baterii 53 mm. Na północny - wschód od Strzemięcina znajdował się zespół grupy warownej „Miejski Lasek”, w skład której wchodziły forty piechoty Gać i Lasek Miejski, bateria półpancerna Leśny Dwór oraz bateria 53 mm armat. Front wschodni twierdzy zabezpieczała para fortów rozproszonych „Gór Książęcych” z silną artylerią. Kierunek północy zabezpieczały forty piechoty Świerkocin, Nowa Wieś, Parsk, Tarpno na linii rzeki Osa, cytadela i tzw. bateria północna. Fortyfikacje były pod względem architektoniczno - budowlanym podobne do toruńskich, posiadały także łączność telefoniczną²⁸.

25 Działania wojenne w Prusach Wschodnich...op. cit., s. 221.

26 Szerzej: Dzieje Fordonu i okolic, [red.] Z. Biegański, Bydgoszcz 1997, s. 97.

27 W 1901 r. przystąpiono do realizacji pierwszego - z dziewięciu z zaplanowanych - założenia fortecznego. Najbardziej na północ wysuniętym dziełem, osłaniającym rozwidlenie Wisły i Nogatu była bateria w Małym Garcu. Budowę tego dzieła ukończono w 1902 r. W stosunku do pozostałych obiektów przyjęto założenie, że w okresie pokoju zostaną jedynie przygotowane do rozbudowy, która miała nastąpić w okresie mobilizacji. Planowane do zrealizowania baterie miały być wyposażone w schrony artyleryjskie (na działa o kalibrze 100 - 120 mm) i dla piechoty oraz schrony amunicyjne, a także składnice sprzętu artyleryjskiego. Baterie systemu fortyfikacyjnego linii dolnej Wisły zostały rozmieszczone w: Topolnie, Świeciu, Suradowicach, Nowym Opaleniu, Jeżewie, Nicponi, Ciepłe i Małym Garcu. Działania wojenne w Prusach Wschodnich..., s. 221 - 222.

28 Szerzej o twierdzy: K. Ropiński, Artyleria Twierdzy Grudziądz 1889-1939, Toruń 1997. (maszynopis w zbiorach WSO im. J. Bema); J. Stankiewicz, Twierdza grudziądzka, „Rocznik Grudziądzki” t. V-VI, Grudziądz 1970; L. Narębski, Fortyfikacje twierdz Toruń, Chełmno, Grudziądz na przełomie XIX i XX w., [w:] Ochrona zabytków architektury obronnej..., s. 145 - 160; J. Krzyś, Grudziądzka twierdza, [w:] ibidem, s. 93 - 114.

Odległość linii obwałowań od przyczółka mostu wynosiła odpowiednio: 3 100 m na południu, 5 500 m na wschodzie i 5 600 m na północy. Zasadniczy rdzeń twierdzy poprzedzony był kilkudziesięcioma lekkimi dziełami dla piechoty, rozmieszczonymi w odległości od środka twierdzy o około 6,5 - 9 kilometrów. Twierdza pozbawiona została przez Niemców wielu urządzeń i uzbrojenia, zapewniała jednak warunki do uporczywej obrony tym bardziej, że latem 1920 roku została wzmocniona silnymi fortyfikacjami polowymi.

Fortyfikacje grudziądzkie przystosowane do obrony okrężnej obsadzone zostały wojskiem tylko na wschodnim brzegu Wisły. Odcinek południowy zajęły trzy kompanie piechoty i bateria zapasowa 16 pap, pozycją dowodził mjr Emil Krukowicz – Przedrzymirski²⁹. Pozycja ta broniła szlaków komunikacyjnych wychodzących w kierunku Torunia oraz szosę warszawską biegnącą w kierunku Wąbrzeźna. Północno - wschodni odcinek osłaniający drogi w kierunku Olsztyna i Malborka broniły fortyfikacje Małej i Wielkiej Księżej Góry, obsadzone przez III batalion zapasowego 63 pułku piechoty³⁰.

Zbliżanie się nieprzyjaciela na linię Lidzbark Welski - Brodnica spowodowało wydanie, przez dowódcę Okręgu Generalnego „Pomorze” 11 sierpnia rozkazu, o przygotowaniu do obrony Obozu Warownego „Toruń” wraz przyczółkami mostowymi Grudziądz i Chełmno. Zgodnie z wytycznymi dowódcy przystąpiono do rozbudowy inżynieryjnej terenu. W Grudziądzu zbudowano linię obrony w oparciu o pozostałości umocnień niemieckich. Zewnętrzna pozycja obronna przebiegała od wsi Parsk na północy, poprzez Mokre, Świerkocin, Nową Wieś, Wielkie Tarpno, Owczarki, Sądowo, Tuszewo, Węgrowo, Jezioro Rudnickie i Rządź na południu. Od 11 do 15 sierpnia wykonano w sumie 21 700 m zasieków o różnej głębokości, w tym:

- 3 - rzędowe zasieki o długości 9 350 m i szerokości 5 m,
- 2 - rzędowe zasieki o długości 11 500 m i szerokości 2 - 3 m,
- 1 - rzędowe zasieki o długości 850 m.

Dodatkowo przygotowano 12 odcinków rowów strzeleckich o łącznej długości 1 035 m³¹. Także Twierdza Toruń od strony wschodniej została otoczona ciągiem fortyfikacji polowych.

W sumie, więc na odcinku Wisły od Grudziądza po Toruń, liczącym około 60 kilometrów (wzdłuż rzeki około 80 kilometrów), znajdowały się cztery znaczące obiekty fortyfikacyjne blokujące stałe przeprawy na rzece, bez opanowania, których zdobycie zachodniego brzegu Wisły było niemożliwe. Obiekty te zostały przez Niemców pozbawione znacznej części zdolności bojowych. Obsadzono je nielicznymi załogami oraz znikomą liczbą artylerii i ciężkich karabinów maszynowych. Jednak wobec przeciwnika nieposiadającego artylerii ciężkiej i o niewielkiej liczebności zdawały się być zaporą nie do przebycia.

Odcinek Wisły, podlegający pomorskiemu dowództwu Okręgu Generalnego został podzielony na cztery pododcinki (ich obsadę przedstawia tabela nr 2):

- I - od południowej granicy całego odcinka do portu drzewnego na Wiśle pod Toruniem (włącznie) - dowódca generał Edmund Hauser 32,

29 Księga pamiątkowa Pomorza..., s. 230.

30 K. Ropiński, op. cit., s. 101.

31 CAW, DOK VIII. 371.8.452. Opis zasieków i okopów wykonanych 10 - 25 sierpnia 1920 r.

32 Gen. bryg. Edmund de Hauser urodził się w 1868 r. w Bóbrce. Generał piechoty w armii austriackiej. W WP od stycznia 1919 r., początkowo przewodniczący Komisji Etatów MSWojsk., od stycznia 1920 r. szef Departamentu Personalnego MSWojsk. Następnie do stycznia 1922 roku dowódca Obozu Warownego „Toruń”. W latach 1922 - 26 zastępca dowódców okręgów korpusu w Lublinie i Poznaniu. W okresie od V 1926 do III 1927 roku dowódca OK VII w Poznaniu. Następnie w stanie spoczynku. W 1924 mianowany na stopień generała dywizji. Zmarł w Poznaniu w 1938 r. W 1924 mianowany na stopień generała dywizji.

- II - od portu drzewnego pod Toruniem do wsi Włóki (włącznie), pododdziałek ten należał do obszaru Dowództwa Okręgu Generalnego „Poznań”, które miało wyznaczyć w porozumieniu z Dowództwem Okręgu Generalnego „Pomorze” jego dowódcę i przygotować do obrony przedmoście Fordon, co jednak nie zastało uczynione. Do czasu utworzenia grupy obrony Fordonu obsadzały je pododdziały Wielkopolskiej Szkoły Piechoty,
- III - od wsi Włóki do wsi Górne Wymiary - dowódca generał Juliusz Bijak 33,
- IV - od wsi Górne Wymiary do miejscowości Nowe - dowódca pułkownik Karol Habsburg 34.

Niezależnie od wymienionych przygotowań obronnych na linii dolnej Wisły, dowódca Okręgu Generalnego „Pomorze” polecił zorganizować w Działdowie samodzielną grupę operacyjną, w której skład miały wejść następujące oddziały: 3 pułk strzelców granicznych³⁵, pluton konny 5 pułku strzelców konnych, jedna bateria polowa i pociąg pancerny „Kaniów”. Dowództwo nad grupą objął dowódca 3 pułku strzelców granicznych, pułkownik Habich³⁶, z zadaniem zabezpieczenia linii kolejowej Warszawa - Ciechanów - Grudziądz - Gdańsk, na odcinku Mława -Działdowo. Grupa ta najwcześniej z oddziałów „Dolnej Wisły” weszła w styczność z nieprzyjacielem i rozpoczęła walki w warunkach niezwykle trudnych.

Tabela nr 2.

Podział i obsada pododdziałków w rejonie Obozu Warownego „Toruń” 8 sierpnia 1920 r.

Pododdziałek	Oddział	Liczba żołnierzy:			Uzbrojenie	
		Piechoty	Kawalerii	Artylerii	Ckm	Działa
I – Przedmoście Toruń1	batalion morski	450	-	-	4	-
	II/264 pp	700	-	-	2	-
	pluton 16 dac	-	-	54	-	2
	bateria polowa i ciężka	-	-	160	-	14
Razem na Przedmościu Toruńskim		1150	-	214	6	16
II – Przedmoście Fordon2	sluchacze Wielkopolskiej Szkoły Piechoty	350	-	-	?	-
III – Przedmoście Chełmno	Planowano obsadzić je batalionami zapasowymi 1 i 5 pp Legionów. Formacje te na miejsce dotarły dopiero 18 i 19 VIII.	-	-	-	-	-
IV – Przedmoście Grudziądz	I/163 pp	600	-	-	4	-
	I/264 pp	350	-	-	4	-
	III/264 pp	700	-	-	3	-
	4 i 5/16 pap	-	-	100	-	8
	3/16 dac	-	-	52	-	4
Razem na przedmościu grudziądzkim		1650	-	152	11	12
Odwód	215 pułk ułanów ochotniczy	-	550	-	8	-
Razem siły DOG „Pomorze” na linii Wisły		3150	550	366	25	26

Źródło: Zestawienie własne.

33 Juliusz Bijak urodził się w 1860 roku w Biadolicach w Galicji. Pułkownik armii austriackiej. W WP od września 1918 roku, m.in. dowódca obrony Przemyśla. W trakcie bitwy warszawskiej dowódca Twierdzy Chełmno. Od 1921 roku w stanie spoczynku, jako tytularny generał dywizji. Zmarł w Krakowie w 1934 r.

34 Plk Karol Olbracht arcyksiążę Habsburg Lotaryński urodził się w 1888 roku w m. Pola. Oficer armii austriackiej od 1910 roku. W WP od listopada 1918 roku. Początkowo dowódca 15 brygady artylerii (bydgoskiej). W okresie bitwy warszawskiej dowódca Twierdzy Grudziądz. Po wojnie wystąpił z wojska i zajął się działalnością gospodarczą. Właściciel Zamku w Żywcu.

35 3 pułk strzelców granicznych składał się z dwóch dywizjonów jazdy (po trzy szwadrony), szwadronu szkolnego i szwadronu ckm. Ogółem pułk liczył około 550 ludzi i 8 ckm. CAW. I 371. 811. Orde de bataille DOGen...

36 Eugeniusz Habich (1880 – 1923), urodzony w Kolnie. Oficer artylerii rosyjskiej w latach 1901 – 1917, w której osiągnął stopień podpułkownika. Do WP trafił poprzez służbę w I Korpusie Polskim, gdzie odznaczył się dużą sprawnością w dowodzeniu. Od 1919 r. w WP – organizator i dowódca 3 pułku strzelców granicznych w Grudziądzu. W trakcie bitwy warszawskiej dowódca Grupy Operacyjnej „Działdowo”, oskarżony przez gen. Raszewskiego o nieudolność w dowodzeniu, odwołany ze stanowiska i skierowany pod sąd wojenny. Jesienią 1920 roku przywrócony na stanowisko dowódcy 3 pułku strzelców granicznych. Później dowódca 1 pułku artylerii ciężkiej w Wilnie. Tam postawiony przed Oficerskim Sądem Honorowym zdegradowany i usunięty ze służby wojskowej. Zmarł w tym samym roku nie mogąc znieść hańby. Zrehabilitowany w 1923 r. i zweryfikowany, jako tytularny generał brygady. Wydaje się, że oskarżenia Habicha o nieudolność były nie do końca uzasadnione.

Stan wyszkolenia oddziałów pomorskich był nieco lepszy niż pochodzących z dawnego Królestwa i Galicji. Kadra zawodowa była w miarę liczna, bardzo fachowa i energiczna, co związane było z jej pochodzeniem w większości z armii niemieckiej. Zaopatrzenie w broń, amunicję, umundurowanie, środki techniczne i żywność było zaledwie dostateczne i nastroczało wielu trudności mimo istnienia w Grudziądzu i Toruniu stałych warsztatów i magazynów³⁷. W Toruniu znajdowały się jeszcze składy 5 armii, ale były one niedostępne dla dowództwa okręgu. W sumie znaczne zapasy amunicji i uzbrojenia – w związku z niemożnością ich przekazywania do jednostek 5 armii – zostały zamrożone w chwili apogeum konfliktu polsko – sowieckiego³⁸.

Stan przygotowań obronnych na przedmościach pomorskich - po naprawie stałych fortyfikacji twierdzy i obsadzie ich załogami bojowymi - był dobry i z każdym dniem ulegał poprawie.

SYTUACJA MILITARNA NA WSCHODNICH RUBIEŻACH OKRĘGU GENERALNEGO „POMORZE” NA POCZĄTKU SIERPNI 1920 R.

Tymczasem wypadki na froncie rozwijały się ze wzrastającą szybkością. 4 armia sowiecka z łatwością opanowywała kolejne rubieże i uzyskała zupełną swobodę działania. O dalszych jej zamiarach i kierunkach posuwania się nie posiadano dokładnych wiadomości ani w Naczelnym Dowództwie, ani w Ministerstwie Spraw Wojskowych, ani tym bardziej w Dowództwie Okręgu Generalnego w Grudziądzu. Położenie na linii dolnej Wisły pozostawało wobec tego bez zmiany i żadne nowe rozkazy w tej mierze nie były wydane aż do 10 sierpnia. W dniach następnych - jak już przedstawiono wyżej - podjęto energiczne działania na rzecz wzmocnienia obronności tej linii.

Jednocześnie w Sztab Generalny utracił stałą łączność z oddziałem wydzielonym Straży Granicznej (grupa pułkownika Obuch - Woszczatyńskiego), walczącym na północy w pasie przygranicznym, a wiadomości nadsyłane z okolic Mławy i Ciechanowa były niejasne i sprzeczne z sobą. Z Warszawy wysłano wobec tego samochodem oficera Sztabu Generalnego w celu zbadania położenia na miejscu i zebrania rzeczowych wiadomości. Dowództwo okręgu prawdopodobnie w ogóle nie wiedziało o istnieniu takiej grupy działającej wszak na wschodnich jego rubieżach³⁹.

W tym czasie sowieci szykowali się do decydującej rozgrywki z siłami polskimi. Dowódca sowieckiego Frontu Zachodniego Michaił Tuchaczewski 3 sierpnia 1920 roku wydał rozkaz, będący podstawą do działań wojsk Frontu do 10 sierpnia. Związki operacyjne frontu miały kontynuować natarcie na zachód, tak by 8 sierpnia osiągnąć rubież Przasnysz - Wyszków - Siedlce - Parczew. Linia rozdzielająca pasy działania 4 i 15 armii biegła od Zambrowa przez Ostrołękę do Makowa Mazowieckiego. Na podstawie tego rozkazu dowódca 4 armii Jewgienij Siergiejew⁴⁰ przydzielił swoim związkom taktycznym następujące zadania, które należało zrealizować do 6 sierpnia:

- 3 korpus konny miał zająć Ciechanów, jednocześnie jedna z jego brygad wyznaczona była do opanowania Mławy - ważnego węzła komunikacyjnego,

37 W Toruniu znajdowały się: Skład Artyleryjski, Warsztaty Artyleryjskie (w budowie) oraz Wojskowy Urząd Gospodarczy, natomiast w Grudziądzu Magazyn Broni, Warsztaty Reparacji Artylerii i Wojskowy Urząd Gospodarczy; CAW. I 371. 811. Orde de bataille DOGen...

38 W. Zawadzki, op. cit., s. 80.

39 Wschodnia granica OGen. „Pomorze” przebiegała kilka kilometrów na wschód od Działdowa, D. Mierzejewski, S. Sadowski, Zarys dziejów..., s. 32 - 33.

40 Komandarm J. Siergiejew do rewolucji październikowej służył w armii carskiej w stopniu podpułkownika. W Armii Czerwonej zrobił błyskawiczną karierę i w czerwcu 1920 roku powierzono mu 4 armię, działającą na północnym skrzydle Frontu Zachodniego. Dzięki sprawnemu dowodzeniu armia ta do pierwszych dni sierpnia osiągnęła szereg sukcesów. W trakcie ofensywy Siergiejew został ranny - prawdopodobnie 5 sierpnia 1920 r. - i zastąpił go Dymitrij Szuwajew. Siergiejew został rozstrzelany w trakcie stalinowskich czystek w 1938 roku.

- 12 dywizja strzelców miała opanować rejon Nakieł - Rupin - Dłutówka - Wólka oraz Myszyniec,
- 53 dywizja opanowywała rejon Wyszel - Białobrzegi - Żebry - Rzeniec - Grabówek,
- 18 dywizja rejon Batłaki - Olszewo - Borki - Nozewo - Stara Wieś,
- 54 dywizja koncentrowała się w rejonie Nowogrodu 41.

W efekcie w okresie od 4 do 7 sierpnia wojska sowieckie dokonały dalszego zdecydowanego postępu na zachód. 8 sierpnia 1920 roku posiadali oni następujące informacje o polskich oddziałach na północnym Mazowszu:

- oddziały piechoty polskiej, wchodzące w skład pobitej pod Ostrołęką, grupy generała Roji odeszły na Maków i Pułtusk, organizując tam opór przeciwko 15 armii sowieckiej,
- cała kawaleria z grupy generała Roji wraz z 8 brygadą kawalerii i tatarskim pułkiem ułanów wycofały się do Mławy w celu osłony lewego skrzydła nowych pozycji obronnych,
- ponadto przerzucono do Mławy w dniach 7 i 8 sierpnia nieokreślone bliżej jednostki piechoty z Okręgu Generalnego „Pomorze” 42.

Polacy - według wywiadu sowieckiego - mieli też prowadzić intensywne prace przy renowacji starych niemieckich okopów na wschód od Mławy. Rozpoznanie rejonu Ciechanowa, potwierdziło intensywne prace fortyfikacyjne na wschód od miasta. Ważną informacją była wiadomość, iż garnizon Ciechanów składał się tylko z jednej kompanii piechoty oraz 7 i 203 pułków ułanów.

Na podstawie tych wiadomości można było wnioskować, iż Polacy tworzą dwa silne zgrupowania w Modlinie i w Mławie, zagrażające obydwu skrzydłom 4 armii sowieckiej⁴³. Wobec tego dowódca 4 armii Dymitr Szuwajew⁴⁴ postanowił uderzyć klinem pomiędzy domniemane ugrupowania polskie, rozdzielić je i rozbić po kolei. W tym celu polecił III korpusowi kawalerii zająć siłami głównymi Ciechanów, Mławę i Sierpc. Dowódca III korpusu postanowił zdobyć Ciechanów siłami 13 dywizji. 10 dywizja kawalerii skoncentrowana została w rejonie Grzybów - Pawłowo - Czeruchy, miała wysłać jedną brygadę do zajęcia Mławy, która była ważnym obiektem terenowym, zwłaszcza, jako wielki węzeł kolejowo - drogowy. Dominacja nad tym węzłem dawała całkowitą swobodę manewrowania i przerzucania znaczniejszych sił w dowolnym kierunku. Dlatego też obie strony przykładały dużą wagę do dominacji nad nim.

W efekcie w dniach 8 - 9 sierpnia w okolicach Mławy doszło do zaciętej bitwy w wyniku, której siły polskie kontynuowały odwrót na zachód⁴⁵. Jednocześnie coraz realniejsza stawała się wizja sforsowania Wisły przez sowietów i odcięcie Pomorza od reszty kraju. Świadczy o tym, m.in., Dyrektywa M. Tuchaczewskiego z 10 sierpnia 1920 r. w sprawie forsowania Wisły. Zakładała ona głębokie obejście Warszawy od zachodu, jednak nie stolica Polski była głównym celem operacji sowieckiej. Tuchaczewski zamierzał do ostatecznego rozbitcia formacji polskich w wyniku działań okrążających i odjęcia Polski od pomocy

41 D. J. Siergiejew, *Ot Dtwiny k'Warszawu*, Moskawa, s. 137 - 138.

42 G. D. Gaj, *Na Warszawu. Dziejstwa 3 konnego korpusa na Zapadnom frontie ijul-awgust 1920 goda*, Moskawa-Leningrad 1928, s. 170.

43 *Ibidem*, s. 170.

44 D. Szuwajew w ofensywie lipcowej 1920 roku był szefem sztabu 4 armii. Po zranieniu komaroma J. Siergiejawa - w początkach sierpnia - został jej dowódcą. Po wojnie pełnił wiele odpowiedzialnych funkcji w Armii Czerwonej. Zginął w trakcie stalinowskich czystek w latach 1937 - 38. Szerzej: A. Suchcitz, *Generalowie wojny polsko - sowieckiej*, Białystok 1993.

45 Szerzej: R. Juszkiewicz, *Rok 1920 na Ziemi Mławskiej*, Warszawa 1995; Bohusz-Szyszko, *Działania wojenne nad dolną Wisłą w 1920 r.*, Warszawa 1931; S. Sadowski, *Działalność wojenna...*, s. 24 - 35.

z zachodu. Ważnym etapem na drodze do tego celu było odizolowanie Pomorza, którego południowe rubieże stały by się podstawami wyjściowymi do działań na południe w kierunku Warszawy⁴⁶.

Porażka w bitwie o Mławę znacznie pogorszyła położenie polskie na dalekich przedpolach linii dolnej Wisły. W ręce sowieckie dostał się ważny węzeł kolejowo - drogowy, a tym samym opanowali oni strategiczną linię kolejową Warszawa - Gdańsk przez Grudziądz oraz otworzyli sobie drogę na Włocławek, Rypin, Działdowo, a więc w kierunkach na główne przedmościa dolnej Wisły. Natarcie w kierunku na Działdowo rozszerzało warunki do działań sowieckich wzdłuż granicy polsko - pruskiej, a więc już na bezpośrednim przedpolu pomorskiego odcinka Wisły. Niebezpieczeństwo odcięcia Pomorza od reszty ziem polskich stawało się realne.

10 sierpnia rano dotarli do Działdowa oddziały, cofające się spod Mławy. Na linii rzeki Mławki pozostały jedynie patrole piesze. Polskim pobitym oddziałom udało się oderwać od nieprzyjaciela, który nie wykorzystał okazji do całkowitego unicestwienia garnizonu mławskiego, a w Działdowie wzmocniły one grupę płk. Habicha, który na rozkaz dowódcy OGen. „Pomorze” przygotowywał miasto do obrony już od 3 sierpnia⁴⁷.

Oddziały polskie wymagały kilku dni wypoczynku, uporządkowania organizacji i uzupełnienia broni, amunicji oraz sprzętu. Z tą zróżnicowaną pod względem wartości bojowej grupą postanowił pułkownik Eugeniusz Habich przyjąć walkę obronną na linii rzeki Działdówki w bezpośredniej bliskości Działdowa. Mimo zaciętej obrony Polacy, których pozycje sowieci obeszli przez terytorium Prus Wschodnich musieli wycofać się dalej na wschód w kierunku Brodnicy i linii Drwęcy⁴⁸.

11 sierpnia rano dowódca grupy otrzymał wiadomość od ludności cywilnej o tym, że siły sowieckie, znajdujące się dotychczas w Mławie, wyruszyły w kierunku zachodnim na Szeńsk - Biezuń - Sierpc - Włocławek. Część tych sił, złożona z oddziałów piechoty i kawalerii, miała rzekomo posuwać się drogą na Żuromin - Rypin z zadaniem przerwania pod Lidzbarkiem Welskim połączenia kolejowego Działdowo - Grudziądz. Pułk kozaków i piechotę sowiecką na wozach widziano już w okolicy Żuromina. W Mławie pozostawać miały ponadto jeszcze trzy pułki piechoty, dwa pułki kawalerii, 9 ciężkich karabinów maszynowych i 6 dział, co razem stanowiło siłę około 1000 pieszych i 400 konnych⁴⁹.

W ciągu nocy i następnie 14 sierpnia oddziały grupy działdowskiej, nieścigane przez nieprzyjaciela, skupiły się w Lubawie i Nowym Mieście, a następnie odchodziły do Jabłonowa i Brodnicy. Pułkownik Habich, znajdujący się ze sztabem w Jabłonowie, otrzymał od dowódcy Okręg Generalnego „Pomorze” rozkaz niezwłocznego udania się do Brodnicy ze wszystkimi oddziałami skupionymi w Jabłonowie i zorganizowania tam obrony⁵⁰. 15 sierpnia rano przybył do Brodnicy również i porucznik Paderewski ze swym oddziałem, naciśkanym od Lidzbarka przez piechotę i kawalerię sowiecką i zajął pozycję obronną tuż pod miastem.

46 W dyrektywie dowódcy frontu nakazywał: „1. 4 armia zabezpieczając prawe skrzydło frontu, częścią sił zawładnie rejonem Jabłonowo - Grudziądz - Toruń i sforsuje pozostałymi siłami 15 sierpnia Wisłę w rejonie Włocławek - Dobrzyń. W rejonie Ciechanów - Płońsk należy zostawić jedną dywizję.” *Direktywy Komandirowania Frontów Krasnoj Armii. Sbornik dokumentow w 4 tomach, t. 3, s. 78-79.*

47 Z. Bohusz-Szysko, *op. cit.*, s. 24.

48 Szerzej: Z. Bohusz-Szysko, *op. cit.*, s. 40 - 47; S. Sadowski, *Działalność wojenna...*, s. 35-46.

49 Z. Bohusz-Szysko, *op. cit.*, s. 42-43.

50 M. Drouet, *Udział pułku ochotniczego jazdy wielkopolskiej nr 215 w walkach pod Brodnica, [w] Księga Pamiątkowa Pomorza...*, s. 64.

Przed południem tego dnia pułkownik Habich został odwołany do Warszawy, a dowódcą grupy w Brodnicy mianowano rotmistrza Mielżyńskiego, dowódcę 215 pułku ochotniczego ułanów⁵¹.

12 dywizja strzelców pieszych po zdobyciu Działdowa maszerowała ku Brodnicy. Po południu pierwsze oddziały bolszewickie podeszły do miasta i rozwinęły się do walki od wschodu i południa. Oddziały polskie po krótkiej walce ogniowej, wycofały się do Jabłonowa, zrywając styczność z nieprzyjacielem. Pobicie Polaków pod Działdowem i Brodnicą rozszerzało korytarz, którym Sowieci mogli przemieszczać się na zachód. Zlikwidowali oni zgrupowanie, które uważali za jedno z dwóch ramion zagrażających ich natarciu w kierunku Wisły. Dalsze działania skierowali przez Sierpc nad Wisłę w kierunku Nieszawy i Włocławka. Pomocniczym działaniem było uderzenie szerokim zagonem w kierunku Drwęcy, ze skupieniem głównego wysiłku w pasie Brodnica - Jabłonowo Pomorskie. Jednak sowieckie zagony kawaleryjskie podchodziły do Drwęcy na całej jej długości do ujścia do Wisły koło Lubicza, zagrażając twierdzy toruńskiej.

DZIAŁALNOŚĆ OBOZU WAROWNEGO „TORUŃ”

Obóz Warowny „Toruń”, stanowiący prawe skrzydło pomorskiego odcinka obrony Wisły, w połowie sierpnia 1920 r. nie brał bezpośredniego udziału w walkach. Nieprzyjaciel omijał twierdzę, w jego mniemaniu silną i dobrze uzbrojoną, i ograniczał się jedynie do czynnej osłony, prowadzonej przez jeden pułk kawalerii czerwonej (60 pułk kawalerii) z improwizowanym pociągiem pancernym, działającym na wąskotorowej linii kolejowej Sierpc - Toruń. Wskutek tego tylko na dalekim przedpolu Torunia doszło do potyczek między polskimi i sowieckimi oddziałami zwiadowczymi. Aktywna obrona, jaką stosował gen. Hauser utwierdzała Rosjan w przekonaniu o sile twierdzy⁵².

Generał Hauser informacje o zagrożeniu twierdzy i konieczności obsadzenia pozycji bojowych otrzymał 11 sierpnia 1920 r. Dowódca Okręgu Generalnego „Pomorze” zobowiązywał go do utworzenia załóg fortów z oddziałów zapasowych, złożonych z rekrutów. W Toruniu formowały się w tym czasie: II batalion 264 pułku piechoty, III batalion morski i dwie baterie - polowa i ciężka⁵³. Miały one osiągnąć gotowość bojową 15 sierpnia, lecz było bardzo wątpliwe czy termin ten zostanie dotrzymany ze względu na zupełny brak uzbrojenia i umundurowania. Jedynym oddziałem, który mógłby zostać użyty prędzej, był 215 pułk ułanów ochotniczy, formowany na terenie Dowództwa Okręgu Generalnego „Poznań”⁵⁴.

Z rozkazu Dowódcy Okręgu Generalnego „Pomorze” z dnia 12 sierpnia dowódca obozu dowiedział się, że nieprzyjaciel zajął już Ciechanów i Mławę, a patrole jego kierują się na Rypin i Sierpc oraz, że grupa operacyjna generała Roji wycofała się na południe⁵⁵. Jednocześnie rozkaz ten przydzielił generałowi Hauserowi 30 - kilometrowy odcinek frontu obronnego na Wiśle i oddał do dyspozycji bataliony zapasowe 63 i 66 pułków piechoty, szwadron zapasowy 18 pułku ułanów, baterie zapasowe 8 pułku artylerii polowej oraz 8 i 16 pułków artylerii ciężkiej⁵⁶. Wszystkie te oddziały składały się wyłącznie z rekrutów.

51 Ibidem, s. 64.

52 W. Zawadzki, op. cit., s. 77 - 78.

53 Z. Bohusz-Szysko, op. cit., s. 66.

54 215 pułk ułanów ochotniczy był organizowany przez DOGen. „Poznań” od 7 lipca 1920 roku na bazie szwadronu zapasowego 16 pułku ułanów w Bydgoszczy. Na prośbę dowódcy pułku mjr. Ignacego hr. Melzińskiego zawiązki pułku przeniesiono do Poznania i po połączeniu ze szwadronem zapasowym 15 pułku ułanów utworzyły 215 pułk. 6 sierpnia został on uzbrojony, a 12 wyruszył na front, gdzie został podporządkowany DOGen. „Pomorze”. W składzie posiadał 878 żołnierzy i 350 koni. M. Drouet, op. cit., s. 63.

55 Z. Bohusz-Szysko, op. cit., s. 66.

56 Ibidem, s. 66.

14 sierpnia nadeszła wiadomość o zamiarze nieprzyjaciela przepłynięcia się przez Wisłę na odcinku Nieszawa - Włocławek⁵⁷. O organizacji obrony na sąsiednim odcinku dolnej Wisły generał Hauser nie posiadał żadnych wiadomości, ponieważ był to już obszar podległy dowództwu „Dolnej Wisły”, z którym nie posiadał on łączności. Nie wiedział również o rozbięciu grupy płk. Habicha i zdobyciu Działdowa przez sowietów⁵⁸. Na podstawie posiadanych informacji sądził, że formacje przeciwnika znajdują się o 3 - 4 dni drogi od Torunia. Żeby zabezpieczyć się od zaskakującego uderzenia nieprzyjaciela do dozoru linii rzeki Drwęca skierowano 215 ochotniczy pułk ułanów⁵⁹. Pułk miał zasadniczo utworzyć linię osłony odcinka Golub - Brodnica oraz dokonać zwiadu w kierunku Rypina i Lidzbarka Welskiego.

Niespodzianką była informacja przywieziona 14 sierpnia przez uciekinierów z Aleksandrowa Kujawskiego, że jakieś pododdziały sowieckie przepływają się już przez Wisłę w rejonie Nieszawy. Wiadomość ta następnie została uwiarygodniona przez kolejarzy pociągu towarowego do Kutna, który został ostrzelany przez artylerię przeciwnika i zmuszony do powrotu do Torunia⁶⁰.

Gen. Hauser - pomimo, że nie dysponował nadmierną liczbą żołnierzy a wspomniany rejon przeprawy znajdował się poza obszarem jego kompetencji - zdecydował się na akcję bojową, wychodząc z założenia, że zgoda na forsowanie rzeki przez sowietów może doprowadzić do ich sukcesu operacyjnego a w konsekwencji do odcięcia Pomorza od reszty kraju. Rosjanie uzyskaliby doskonałe pozycje wyjściowe do natarcia na Warszawę z kierunku północno - zachodniego. Trudno także było przewidzieć postawę Niemców, którzy mogliby wyzyskać dogodną dla siebie sytuację i zagarnąć ponownie Pomorze. Natychmiastowa decyzja Hausera wysłania w rejon zagrożenia dwóch kombinowanych kompanii piechoty wspartej dwoma ciężkimi karabinami maszynowymi oraz baterią artylerii lekkiej miało, więc znaczenie nie tylko lokalne.

Oddział interwencyjny spotkał nieprzyjaciela w okolicy Ciechocinka w miejscowości Odolany i Bobrowniki. Rosjanie w rejonie Bobrownik znaleźli się w ramach ogólnego marszu nad dolną Wisłę i poszukiwania dogodnych przepraw w tym rejonie. Według danych rozpoznawczych Wisłę można było pokonać po moście we Włocławku. Na Wisłę istniały jednak także dogodne miejsca do budowy mostów pontonowych w Dobrzyniu nad Wisłą i w Nieszawie oraz brody w Dobrzyniu, Łęgu - Witoszynie - Korabnikach, Stare - Bóg - Pomóż oraz na wprost ruin w Bobrownikach⁶¹.

Stąd też w godzinach rannych 58 pułk kawalerii sowieckiej zajął Bobrowniki, w których jak się okazało nie było żadnego brodu. Mimo tego Rosjanie przystąpili do organizacji przeprawy. Ogniowe wsparcie forsowania zabezpieczała artyleria, której stanowiska wyznaczono na dominującej skarpie wiślanej, z której doskonale można było razić zarówno drugi brzeg jak i linię kolejową Toruń - Włocławek oraz inne szlaki komunikacyjne. Spieszona kawaleria zajęła pozycje wzdłuż prawego brzegu aż do Nieszawy. Istotnym problemem sowietów był brak jakichkolwiek środków przeprawowych, które jednak mogły - w pewnym zakresie - zastąpić łodzie zabrane miejscowej ludności. Sowietci bez trudu przepłynęli na drugi brzeg oddziały rozpoznawcze, które mimo małej liczebności poczyniły

57 E. Hauser, *Odparcie najazdu bolszewickiego na Pomorze. Wspomnienie gen. dyw. Edmunda Hausera, pierwszego dowódcy Obozu Warownego w Toruniu*, [w] *Księga Pamiątkowa Pomorza...*, s. 62.

58 Łączność z grupą płk. Habicha była bardzo kulawa, a pomiędzy dowództwami jednego szczebla organizacyjnego praktycznie nie istniała. Hauser posiadał informacje od swojego bezpośredniego przełożonego lub z własnych - składają - marnych organów rozpoznawczych.

59 Hauser, *op. cit.*, s. 62.

60 S. Sadowski, *Działalność wojenna...*, s. 47-48.

61 M. Krajewski, *Spółczesność Ziemi Dobrzyńskiej i Kujaw wschodnich wobec najazdu bolszewickiego w 1920 roku*, [w] *W 75 - lecie Bitwy Warszawskiej 1920, Włocławek 1997*, s. 140.

sobie całkiem śmiało. Zajęły Nieszawę oraz poczęły niszczyć tor kolejowy Aleksandrów - Ciechocinek w rejonie Odolan, nielustownie sądząc, że to strategiczna kolej z Torunia do Warszawy⁶².

W południe bolszewicy opanowali holownik „Lubecki” płynący z Torunia do Modlina i dwie berlinki. Holownik zaskoczony ogniem karabinów maszynowych wszedł na mieliznę i stał się łupem żołnierzy 58 pułku. Rosjanom udało się przeholować na drugą stronę rzeki berlinki, które zamierzano wykorzystać do budowy prowizorycznego promu. Także idący tym samym kursem holownik „Moniuszko” został zaskoczony ogniem i przy próbie przemknienia się przy lewym brzegu Wisły na południe także wszedł na mieliznę. Marynarze polscy po zdemontowaniu uzbrojenia statku bronili przeprawy aż do wyczerpania się amunicji. W trakcie walki zginął m.in. dowódca ppor. mar. Piekaszański⁶³. Następny statek „Neptun” ostrzeżony w porę przycumował poza terenem walk a załoga zabrawszy broń udała się na przeprawę w Bobrownikach, gdzie zaatakowała przeprowiających się Rosjan, wśród których zapanowała chwilowa panika. Jej efektem było powrót Kozaków na prawy brzeg Wisły.

W czasie, gdy sowieci dosyć ślamazarnie próbowali sforsować Wisłę oddział interwencyjny z Torunia przybył koleją w rejon Aleksandrowa, skąd ubezpieczonym marszem ruszył ku przeprawie. Energiczne natarcie piechoty wsparte artylerią i karabinami maszynowymi zmusiło Rosjan do powrotu na prawy brzeg. Toruńczycy zajęli Nieszawę i obsadzili lewy brzeg od Wołuszewa do Gąbinka. Jednocześnie artyleria uszkodziła statki zdobyte przez Rosjan i tym samym obróciła w niwecz ich nadzieje na sforsowanie rzeki pod Bobrownikami⁶⁴.

Bój pod Bobrownikami - niewielki w skali taktycznej, lecz o ogromnym znaczeniu operacyjnym - znalazł swoje odzwierciedlenie w meldunku sytuacyjnym dowódcy DOGen. „Poznań” do dowódcy Frontu Północnego, raportował on: „silniejsze oddziały jazdy bolszewików dotarty w dniu 14 sierpnia do Bobrownik i próbowały przejść Wisłę. Gen. Hauser wysłał z Torunia 300 ludzi, dwa statki wojenne celem odrzucenia bolszewików. Bolszewicy zostali odrzuceni. Lewy brzeg Wisły wolny. Nasze straty: 1 statek prywatny, 3 berlinki. Dalsze posiłki wysłane w kierunku Bobrownik z Torunia 300 nowych żołnierzy i jedna bateria, z Inowrocławia 300 żołnierzy i jeden dywizjon artylerii polnej”⁶⁵.

Sukces na przeprawie nie odsunął jednak niebezpieczeństwa ataku na twierdzę. Gen. Hauser zdawał sobie sprawę, że gdyby sowieci zorientowali się w słabości załogi twierdzy, mogliby podjąć próbę jej zdobycia, dlatego też postanowił stworzyć wrażenie, iż twierdza jest broniona przez silną, zdeterminowaną załogę⁶⁶. Jednocześnie celem zorientowania się, co do faktycznego położenia sił napastnika Hauser wysłał patrole rozpoznawcze w kierunku południowo - wschodnim, które doniosły mu o zajęciu przez sowieców Lipna⁶⁷ i ich marszu w kierunku Torunia.

62 J. Szczepański, op. cit., s. 284.

63 Szerzej: J. Dyskant, Flotylla Rzeczna Marynarki Wojennej 1919 - 1939, Warszawa 1994; K. Taube, O. Żukowski, Zarys historii wojennej flotyli rzecznych, Warszawa 1931, s. 59-63.

64 E. Hauser, op. cit., s. 62.

65 Bitwa Warszawska..., t. I, s. 190.

66 E. Hauser, op. cit., s. 62.

67 Miasto zostało zajęte przez jednostki kawalerii 3 korpusu kawalerii Gaj Chana.

Celem niedopuszczenia Rosjan na przedpole twierdzy - a więc w rejon fortów prawobrzeżnych Torunia obsadzonych przez nieliczne jedno-, dwuplutonowe załogi składające się z niedoszkolonych rekrutów - gen. Hauser wzmógł aktywność oddziałów rozpoznawczych, a do mylenia przeciwnika użył także szkolnych samolotów znajdujących się na toruńskim lotnisku⁶⁸.

Zwiady piesze i konne wysłane z Torunia w kierunku Lubicza, Smolnika i Silna - a więc operujące około 12-15 kilometrów od zewnętrznego pierścienia fortów - napotkały nieprzyjacielską kawalerię na wszystkich drogach wiodących od Lipna i Rypina. Siły sowieckie wyceniono na pułk kawalerii i słusznie uważano je za forpocztę większej całości. Ponieważ patrole sowieckie osiągnęły w dniach 15-17 sierpnia linię Lubicz - Golub - Kowalewo - Wąbrzeźno, władze cywilne zarządziły ewakuację części ludności oraz majątku publicznego. Opuszczona została ważna węzłowa stacja kolejowa w Kowalewie Pomorskim⁶⁹.

16 sierpnia kawaleria sowiecka uderzyła na Lubicz i przejściowo opanowała go. Pozwoliło im to na podejście na przedpole fortów toruńskich⁷⁰. Dowódca Obozu Warownego gen. Hauser zdecydował o kontrataku, który skutecznie wykonała I kompania II batalionu 264 pułku piechoty, wyrzucając Rosjan z Lubicza w kierunku Lipna.

Ważną miejscowością na linii jezior brodnickich było Jabłonowo Pomorskie, równie istotny węzeł kolejowy jak Kowalewo. Krzyżowały się tam z kolei szlaki z Torunia do Olsztyna i z Grudziądza do Brodnicy i dalej do Działdowa. Zdobycie węzła jabłonowskiego stwarzało dogodne warunki do dalszego natarcia na Grudziądz i Chełmno. Rodziła się też szansa dla Rosjan odcięcia Pomorza polskiego nieco bardziej na północ od pierwotnie planowanej linii. Utrata Jabłonowa powodowała także trwałą utratę Brodnicy.

W celu utrzymania węzła jabłonowskiego oraz stworzenia warunków do odbicia Brodnicy i utrzymania linii Drwęcy Polacy absorbowali siły rosyjskie 215 pułkiem ułanów. Zdając sobie sprawę, że akcja pod Brodnicą nie może się powieść bez utrzymania linii Drwęcy, 17 sierpnia gen. Raszewski wysłał w rejon Golubia batalion morski, celem odbicia miasteczka. Batalion znakomicie wywiązał się z zadania. Wzmocniono także obronę w bezpośredniej bliskości Twierdzy Toruń poprzez obsadzenie linii Lubicz - Młyniec - Rogowo, siłami II batalionu 264 pułku piechoty⁷¹.

W takiej sytuacji uznano, że najważniejszym do obrony linii Drwęcy winien być rejon Jabłonowa. Postawienie silnej obrony w tym rejonie blokowało Rosjanom marsz na dwóch kierunkach - toruńskim i grudziądzkim. Stwarzało poza tym warunki do wyprowadzenia kontrataku na południe, a w konsekwencji połączenia się z nacierającą z południa 5 Armią, co doprowadziło do pełnego okrążenia bolszewików.

68 Samoloty te miały za zadanie wykonywanie częstych lotów zwiadowczych i bombardowanie większych zgrupowań wojsk rosyjskich. Lotnicy zadanie wykonali właściwie, mimo, że posiadane samoloty nie odpowiadały absolutnie potrzebom. Nie posiadały one uzbrojenia oraz nieprzygotowane były do przenoszenia bomb, dlatego bombardowania wykonywane były z małej wysokości przy użyciu granatów ręcznych. Jednak w związku z tym, że Rosjanie nie posiadali lotnictwa zadanie lotników realizowane było skutecznie. Ku Czci Poległych Lotników, [red.] M. Romeyko, Warszawa 1933, s. 66 i 169.

69 Na węzle tym krzyżują się linie kolejowe: Brodnica - Bydgoszcz i Toruń - Olsztyn. Opanowanie powyższego węzła stwarzało Rosjanom dogodną pozycję do uderzenia w kierunku Torunia i Chełmży.

70 Rosjanie znaleźli się w rejonie Fortów I i II. M. Giętkowski, Z. Karpus, W. Rezmer, Twierdza Toruń, Toruń 1998, s. 60; także: W. Rezmer, Działania nad dolną Wisłą, Toruń 1996, s. 34 (maszynopis w zbiorach UMK).

71 E. Hauser, op. cit., s. 62.

BÓJ POD BRODNICĄ

W połowie sierpnia 1920 r. wschodni obszar Okręgu Generalnego „Pomorze” znalazł się w bezpośredniej strefie frontowej marnie do obrony przygotowany. W czerwcu i lipcu Pomorze opuściły wszystkie wyszkolone oddziały, a przede wszystkim grupa operacyjna gen. Bolesława Roji, grupa kawalerii (strzelców granicznych) płk. Habicha oraz Brygada Syberyjska.

W dniach 14 - 16 sierpnia ostatecznie zaczęła wyjaśniać się sytuacja na północnym Mazowszu i wschodnich Kujawach. W pasie od Włocławka do Nieszawy znalazły się masy kawalerii sowieckiej z silną artylerią, dążące wyraźnie do sforsowania Wisły na tym właśnie odcinku. Za kawalerią maszerowały dwie dywizje strzelców czerwonych w kierunku na Włocławek i Płock. Były to główne siły 4 armii z III korpusem kawalerii na czele.

Jednocześnie na kierunek pomorski uderzyło prawe skrzydło 4 armii, którego tron stanowiła 12 dywizja strzelców. Polskie podjazdy rozpoznawcze wysłane z Torunia i Chełmna, 14 sierpnia spotkały piechotę i kawalerię sowiecką w Osieku (14 kilometrów na północ od Nieszawy), Lubiczu (14 kilometrów na wschód od Torunia), Golubiu i Rypinie⁷². W tym samym czasie podjazdy 215 ochotniczego pułku ułanów, dozorującego linię Drwęcy, dostrzegły silne kolumny maszerującej piechoty sowieckiej z Brodnicy do Wroceek. Stwierdzono także, że sowieci zajęli Lubawę i Nowe Miasto Lubawskie. Gros sił na tym kierunku Rosjanie rozmieścili w Brodnicy. Liczyły one około 3000 żołnierzy, 80 ciężkich karabinów maszynowych i kilkanaście dział⁷³.

W tym czasie po stronie polskiej na przedmościach na Wiśle finalizowano gorączkowo przygotowania do obrony, a 5 armia zaczęła kontruderzenie skierowane przeciwko siłom rosyjskim uderzającym w jej północne skrzydło. Dowódca 5 armii, generał Władysław Sikorski, zwrócił się do dowódcy Okręgu Generalnego „Pomorze” i dowódcy południowego odcinka „Dolnej Wisły” z żądaniem przeprowadzenia ze swej strony energicznych działań zaczepnych i ułatwienia w ten sposób wykonanie zadania przez 5 armię.

Podjęcie działań zaczepnych na południowym odcinku dolnej Wisły w danej chwili było niemożliwe, ponieważ wszystkie przedmościa (Włocławek, Wyszogród, Płock) stały w obliczu przygniatającej przewagi sił nieprzyjaciela, przejawiającego dużą inicjatywę i natarczywość, a odpowiednio silnych odwodów żadne z przedmości nie posiadało.

Na odcinku pomorskim ani Grudziądz ani Toruń nie posiadały załóg, zdolnych do działań zaczepnych. Nie mogła podjąć ich również grupa pułkownika Habicha rozbita i zde-moralizowana. Istniały natomiast na terenie Wielkopolski odwody w postaci kilku batalionów piechoty ochotniczej, formowanych na początku sierpnia w Jarocinie, Inowrocławiu i Gnieźnie. Odwody te, co prawda były prawie zupełnie niewyszkolone, lecz składały się z wysoce patriotycznych ochotników poznańskich i kierowane były przez starych, pruskich podoficerów zawodowych.

W takiej sytuacji do Grudziądza 13 lub 14 sierpnia 1920 r. przybył gen. Raszewski z upoważnieniami przełożonych do kierowania operacyjnego obroną obszaru pomorsko - wielkopolskiego⁷⁴. Dzień przedtem obowiązki dowódcy Okręgu Generalnego „Pomorze” od gen. Mokrzyckiego zaczął przyjmować gen. Antoni Symon. Brak znajomości realiów okręgu i sytuacji operacyjnej Pomorza spowodował, że Symon bez większego oporu podporządkował się Raszewskiemu. Porządek w dowodzeniu był tym bardziej potrzebny, że trzeba było pośpiesznie kończyć przygotowania do obrony.

72 L. Wyszczelski, op. cit., s. 307.

73 Z. Bohusz-Szyszko, op. cit., s. 53. Liczby te potwierdza L. Wyszczelski, op. cit., s. 307.

74 W. Zawadzki, op. cit., s. 46.

Proces działań organizacyjno - operacyjnych na terenie okręgu „Pomorze” charakteryzuje meldunek dowódcy okręgu do Ministra Spraw Wojskowych z 16 sierpnia 1920 roku. Z upoważnienia dowódcy szef sztabu okręgu meldował:

- Koło Jabłonowa na razie spokój, pociąg pancerny „Wilk” jest w Toruniu, gotowy do przewiezienia 2 baterii, 2 batalionów, celem ataku na bolszewików. Grupa rtm. Mielżyńskiego ma współdziałać. Rozbitki gen. Habicha 75 nie do użycia.
- Lubawa została obsadzona wczoraj o godz. 15, o 17 Nowe Miasto. Bolszewicy w sile 2 500 ludzi, 50 karabinów maszynowych, 80 jeźdźców i artylerii mają dużo amunicji i są dobrze dyscyplinowani.
- Do Świecia przybyli kwatermistrzowie z batalionu zapasowego 1 pp Legionów, przyjeździe 3000 ludzi samego rekruta. Wysłano do Chełmna 63 batalion zapasowy (1 oficer, 210 żołnierzy), z batalionów zapasowych 64 i 66 pp wysłano po oddziale alarmowym a' 200 ludzi. Z Poznania grupa płk Aleksandrowicza w drodze z Włocławka do Jabłonowa, 2 bataliony 295 pp 76 po 800 ludzi, 4 karabiny maszynowe i 2 baterie polowe.
- Całe kierownictwo robót fortyfikacyjnych objęły z rozkazu MSWojsk. grupy fortyfikacyjne nr 11 i 12 w Aleksandrowie i Bydgoszczy, w każdym odcinku objął kierownictwo oficer saperów, dokładne plany jeszcze nie nadeszły” 77.

W rejonie Jabłonowa przebywała w tym czasie tylko Grupa Operacyjna rtm. Mielżyńskiego składająca się z 215 pułku ułanów, oddziału frontowego mjr. Stawarza, pozostałości grupy płk Habicha, artylerii por. Grzegorzewskiego, pociągu pancernego „Wilk”, kolumny samochodowej Okręgu Generalnego „Pomorze” i innych drobniejszych grup żołnierzy⁷⁸. Siły te - około 1200 osób - nie były zdolne do skutecznej walki z przeważającymi bolszewikami, nie mówiąc już o podjęciu akcji zaczepnej.

W związku z tym gen. Raszewski podjął decyzję o zorganizowaniu nowej grupy operacyjnej pod dowództwem pułkownika Witolda Aleksandrowicza⁷⁹. Siły te generalnie były w przeciętnej kondycji i poprawnie wyposażone. Bataliony ochotnicze 359 i 362 pułków piechoty składały się z dobrego elementu żołnierskiego, lecz nie posiadały jeszcze kompletnego wyposażenia, które miały uzupełnić w składach toruńskich. 215 pułk ułanów ochotniczy, mimo swej liczebności, nie posiadał dużej wartości bojowej ze względu na niski poziom wyszkolenia fachowego, małą liczbę doświadczonych oficerów zawodowych oraz niedostatek koni - tylko 350 na prawie 880 ludzi. Oddziały pułkownika Habicha zatraciły zupełnie ciężką duchową i były doszczętnie zdemoralizowane niepowodzeniem pod Mławą i Działdowem. Stan ich zaopatrzenia był również opłakany.

75 Pułkownika Habicha.

76 Były to bataliony 359 i 362 ochotniczego pułku piechoty.

77 Bitwa Warszawska..., t. I, s. 310-311.

78 D. Mierzejewski, S. Sadowski, op. cit., s. 47.

79 L. Wyszczelski, op. cit., s. 307. Płk W. Aleksandrowicz był oficerem dowództwa Okręgu Generalnego „Poznań” i wraz z jednostkami poznańskimi został wyznaczony do tworzenia grupy operacyjnej swojego imienia. Formalnie wchodziła ona w skład sił OGen. „Pomorze”, lecz praktycznie podlegała gen. Raszewskiemu. Po bitwie pod Brodnicą, została podporządkowana dowódcy 5 armii.

Tabela nr 3.

Skład grupy operacyjnej płk. W. Aleksandrowicza

Oddział	Siły i środki:					
	oficerowie	piechota	artyleria	jazda	Ckm	działa
I i II/ 359 pułk piechoty ochot.	11	850	-	-	8	-
II/ 362 pułk piechoty ochot.	9	475	-	-	4	-
215 pułk ułanów ochotniczy	7	-	-	870	8	-
2 i 3 /214 pułk artylerii polowej	10	-	300	-	-	8
6/ 6 pułk artylerii polowej	2	-	153	-	-	4
Grupa płk. Habicha	10	300	-	90	4	-
Pociąg pancerny „Wilk”	1	150	-	-	6	2
Razem	52	1775	453	960	30	14
Razem ludzi	3240					

Źródło: Zestawienie własne.

Artyleria polowa była na ogół dobrze wyposażona w broń i amunicję, a stan moralny jej żołnierzy nie nasuwał żadnych zastrzeżeń. Natomiast braki wyszkolenia dawały odczuwać się dotkliwiej, niż to miało miejsce w piechocie. Największą bolączką była fatalna łączność oraz brak wyszkolonych zwiadowców i obserwatorów artyleryjskich. Środków łączności dowództwo grupy pułkownika Aleksandrowicza w ogóle nie posiadało. Nie lepiej przedstawiało się wyposażenie grupy w środki sanitarne i w elementy służby intendenty. Jedynie skompletowanie taboru nie nasuwało poważniejszych trudności ze względu na obfitość koni i wozów w powiatach pomorskich.

16 sierpnia wieczorem bataliony ochotnicze 362 i 359 pułków piechoty oraz obie baterie 214 pułku artylerii polowej załadowane zostały do transportów kolejowych i przewiezione z Inowrocławia przez Toruń do Jabłonowa⁸⁰. Od Torunia transporty wojsk poprzędzone były przez pociąg pancerny „Wilk”, patrolujący linię kolejową Toruń - Kowalewo - Jabłonowo.

Do Jabłonowa oddziały przybyły 17 sierpnia rano. 215 pułk ułanów i grupa pułkownika Habicha już tam znajdowały się, zajmując pozycję obronną na wschód i południowy wschód od miasta, bez styczności z nieprzyjacielem. Żadnych rzeczowych wiadomości o przeciwniku nie posiadano⁸¹. Wobec tego pułkownik Aleksandrowicz wysłał zwiady piesze i konne w kierunku na Lubawę i Brodnicę oraz skierował pociąg pancerny przez Kowalewo, Golub na Brodnicę. Równocześnie wzmocnione zostało ubezpieczenie sił głównych przez batalion ochotniczy 362 pułku piechoty i dwa szwadrony 215 pułku ułanów. Aleksandrowicz wzmocnił także swoje ogniwa dowodzenia poprzez wyznaczenie na stanowisko szefa sztabu grupy rtm. Mielżyńskiego⁸².

Po południu na podstawie meldunków rozpoznawczych ustalono, że główne siły nieprzyjaciela - około trzech pułków piechoty z artylerią - znajdują się nadal w Brodnicy. Czołowe oddziały przeciwnika były okopane na linii Czekanowo - Wichulec - Najmowo. Na północ od Brodnicy do granicy Prus Wschodnich znajdowały się jedynie słabe oddziały

⁸⁰ K. Raszewski, op. cit., s. 319 – 320.

⁸¹ Wręcz można stwierdzić, że informacje o przeciwniku były zdecydowanie wyolbrzymione, niemal w panikarskim stopniu. W dowództwie okręgu twierdzono ponoć, że na Toruń maszeruje około 90 000 żołnierzy. S. Bizan, Powiat i miasto Brodnica w walkach o niepodległość 1914 – 1920, t. II, Brodnica 1939, s. 49. Gen. Raszewski we wspomnieniach dodatkowo napisał o 30 000 żołnierzy kierujących się na Jabłonowo i Grudziądz. K. Raszewski, op. cit., s. 338.

⁸² W. Zawadzki, op. cit., s. 97.

zwiadownicze piesze i konne, cofające się przy pierwszym spotkaniu z oddziałami polskimi. Ponadto otrzymano wiadomość, że oddział ochotników niemieckich przekroczył na północy granicę polską i zajął stację kolejową Biskupice⁸³.

17 sierpnia upłynął na zgrywaniu oddziałów, poznaniu ich przez dowódcę grupy i uzupełnieniu istniejących braków w zaopatrzeniu i uzbrojeniu oraz przygotowania oddziałów do natarcia zamierzonego w dniu następnym. Zaimprovizowano drugi pociąg pancerny z parowozu i dwóch wagonów towarowych, których ściany zabezpieczono blachą stalową oraz workami z piaskiem a uzbrojono w cztery karabiny maszynowe. Pociąg ten otrzymał nazwę „Wilczek”⁸⁴. Wieczorem grupa była gotowa do walki. Pułkownik Aleksandrowicz natarcie na Brodnicę postanowił przeprowadzić w następujący sposób:

- siły główne (złożone z dwóch batalionów piechoty w dwóch rzutach, jedyne - szwadronu kawalerii i dwóch baterii artylerii polowej) uderzyć miały wzdłuż szosy Jabłonowo - Brodnica na pozycje sowieckie, rozpoznane pod Czekanowem i Najmowem;
- jeden batalion piechoty, posuwając się wzdłuż toru kolejowego Jabłonowo – Brodnica wraz z improwizowanym pociągiem pancernym „Wilczek”, współdziałać miał z natarciem sił głównych, uderzając na północne skrzydło pozycji sowieckich;
- 215 ochotniczy pułk ułanów miał wysłać jeden szwadron na Górale - Mielowo - Zbiczno - Żmijewo dla osłony lewego skrzydła piechoty własnej, a dwa szwadrony liniowe i szwadron karabinów maszynowych, wspólnie z pociągiem pancernym „Wilk”, miały nacierać wzdłuż linii kolejowej Golub - Brodnica z zadaniem związania jak największych sił przeciwnika, wyjścia na skrzydło i tyły pozycji sowieckich pod Czekanowem i ubezpieczenia od południa prawego skrzydła grupy. Pociąg pancerny miał, jako zadanie główne ściągnięcie na siebie ognia artylerii nieprzyjacielskiej;
- odwód stanowiły oddziały pułkownika Habicha wraz z 6 baterią 16 pułku artylerii polowej, które miały pozostać pod Jabłonowem do czasu uzyskania przez siły główne grupy pierwszego powodzenia, następnie miały maszerować szosą na Brodnicę⁸⁵.

W ciągu 17 sierpnia brygady 12 dywizji strzelców sowieckich nieznacznie posunęły się na zachód i wieczorem zajmowały następujące obszary: 36 brygada - Kruszyny Szlacheckie; 35 brygada i 86 pułk kawalerii - Mszanno – Przerwa; 34 brygada i sztab dywizji - Brodnica. Podjazdy z 86 pułku kawalerii wysłano w kierunku Golubia. Zadaniem dywizji było zawładnięcie węzłami kolejowymi w Jabłonowie i Kowalewie⁸⁶. W tym celu dowódca 12 dywizji skierował 18 sierpnia 34 i 35 brygady na Kowalewo, zaś 36 brygadę na Jabłonowo. Dopiero późnym wieczorem, już po zdobyciu Brodnicy przez Polaków dnia 18 sierpnia, dowódca 12 dywizji otrzymał rozkaz operacyjny dowódcy armii nr 224/2, polecający mu posuwać się na zachód od Brodnicy aż do otrzymania specjalnego rozkazu⁸⁷.

18 sierpnia o godzinie 400 nastąpił wymarsz oddziałów pułkownika Aleksandrowicza z Jabłonowa na Brodnicę⁸⁸. Oba pociągi pancerne jeszcze wcześniej wyruszyły w oznaczonych im kierunkach w celu uzyskania dokładniejszych wiadomości o ugrupowaniu nieprzyjaciela.

Czoło kolumny głównej stanowił 2 szwadron 215 ochotniczego pułku ułanów, posuwający się wzdłuż szosy i prowadzący rozpoznanie w pasie między torami kolejowym a szosą. Szwadron ten składał się z 20 konnych i 60 spieszonych ułanów. W odległości jed-

83 S. Sadowski, *Działalność wojenna...*, s. 58. Oddział zdjął z budynku stacyjnego flagę polską i umieścił nań sztandar niemiecki. Do przywrócenia stanu prawnego płk Aleksandrowicz wysłał pociąg pancerny „Wilk” wzmocniony kompanią szturmową por. Szramka. Po krótkiej walce Polacy odbili stację i ponownie umieścili swoją flagę narodową.

84 Z. Bohusz – Szyszko, *op. cit.*, s. 55.

85 *Ibidem*, s. 55.

86 Gaj, *op. cit.*, s. 194.

87 *Ibidem*, s. 205.

88 S. Bizan, *op. cit.*, s. 50.

nego kilometra za nim maszerował II batalion 359 pułku piechoty, mając w straży przedniej 5 kompanię pod dowództwem porucznika Rembowskiego. Przy tej kompanii znajdowali się dowódca grupy i dowódca 359 pułku piechoty major Lutomski, za piechotą postępowała 2 bateria 214 pułku artylerii polowej. II batalion 362 pułku piechoty pod dowództwem porucznika Winnickiego ubezpieczał Jabłonowo, rozpoczął marsz na Brodnicę po przejściu sił głównych przez jego linię wraz z 3 baterią 214 pułku artylerii polowej. Batalion ten spóźnił się z wymarszem w wyniku, czego odległość między nim a II batalionem 359 pułku piechoty wynosiła około 6 kilometrów. III batalion 359 pułku piechoty został załadowany do pociągu towarowego i jechał w ślad za pociągiem pancernym „Wilczek”. Batalion przygotowany był w każdej chwili do opuszczenia wagonów i wkroczenia do walki⁸⁹.

O godzinie 700 czoło kolumny głównej znalazło się w odległości 3 kilometrów na zachód od stacji kolejowej Najmowo, gdzie spotkało pociąg pancerny „Wilczek”, cofający się w kierunku zachodnim. Tor kolejowy zbliża się w tym miejscu do szosy, więc dowódcy grup mogli zasięgnąć informacji o nieprzyjacielu u dowódcy pociągu pancernego. Okazało się, że wieś Kruszyny Szlacheckie zajęta jest przez znaczne siły bolszewickie. Dowódca grupy głównej rozkazał dowódcy pociągu pancernego przeprowadzić ponowny wypad na Kruszyny Szlacheckie, a równocześnie wstrzymał chwilowo marsz sił głównych⁹⁰.

O godzinie 9:00 rano 2 szwadron 215 pułku ułanów został zatrzymany przez silny ogień piechoty i ciężkie karabiny maszynowe nieprzyjacielskie, zajmujące pozycje obronne między szosą a torem kolejowym na południe od wsi Wichulec. Ułani spieszyli się i nawiązali walkę ogniową.

Czołowa 5 kompania 359 pułku piechoty rozwinęła się do walki na linii Jezioro Olesno - wzgórze 119 (na południe od Wichulca). Dowódca 359 pułku piechoty major Lutomski, rozkazał następnie swojej 7 kompanii przedłużyć lewe skrzydło 5 kompanii, a 8 kompanii porucznika Kaczora przesunąć się wschodnim brzegiem jeziora Olesno do drogi Bobrowo - Grzywno i stamtąd uderzyć na skrzydło nieprzyjaciela. Jeden pluton z 8 kompanii 359 pułku piechoty został skierowany do Bobrowa w celu ubezpieczenia prawego skrzydła batalionu i nawiązania łączności z częścią 2 szwadronu 215 pułku ułanów, znajdującą się na cmentarzu w Bobrowie. 6 kompania 359 pułku piechoty stanęła w odwodzie za prawym skrzydłem 5 kompanii.

Dowódca grupy, który przybył na pierwszą linię, wstrzymał natarcie II batalionu 359 pułku piechoty, pragnąc przed decydującą walką oswoić z ogniem karabinów maszynowych i artylerią młodych żołnierzy, wchodzących po raz pierwszy do boju oraz doczekać się nadejścia odwodowego II batalionu 362 pułku piechoty i rozwinięcia się do walki na lewym skrzydle III batalionu 359 pułku piechoty. Płk Aleksandrowicz pozostając przy II batalionie 359 pułku piechoty, wysłał na lewe skrzydło dowódcę 359 pułku piechoty majora Lutomskiego. III batalion 359 pułku piechoty pod dowództwem porucznika Reiske dotarł w tym czasie transportem kolejowym w rejon folwarku Czekanowo i na odgłos strzałów na odcinku II batalionu rozwinął się do walki w polu⁹¹.

Wkrótce przybył do batalionu dowódca pułku i natychmiast rozkazał rozwinąć 10 kompanię porucznika Śliwińskiego w przedłużeniu skrzydła II batalionu 359 pułku piechoty wzdłuż drogi Wichulec - Najmowo. II kompania podporucznika Liczbińskiego posuwać się miała w odstępnie 600 metrów za 10 kompanią, a 9 kompania podporucznika Szwarca i 12 kompania sierżanta Olejniczeka maszerować miały wzdłuż toru kolejowego na Najmowe⁹².

89 Z. Bohusz – Szyszko, op. cit., s. 57 - 58.

90 Ibidem, s. 60 - 61.

91 S. Sadowski, Działalność wojenna..., s. 60.

92 Ibidem, s. 61.

Na odcinku II batalionu 359 pułku piechoty między torem kolejowym a szosą wywiązała się walka ogniowa. Nieprzyjaciel posiadał bardzo dużo ciężkich karabinów maszynowych dobrze ukrytych w zabudowaniach licznych kolonii i w załamaniach terenu. Artyleria sowiecka w sile około 2 - 3 baterii intensywnie ostrzeliwała pozycje polskie, lecz ogień był mało skuteczny ze względu na zły stan amunicji oraz nieumiejętne wstrzeliwanie się.

Kompanie 5, 6, 7 i 10 359 pułku piechoty pozostawały na miejscu, natomiast 8 kompania przesuwała się zalesionym wschodnim brzegiem jeziora Olesno do drogi Bobrowo - Grzywno i uderzyła na lewe skrzydło przeciwnika, znajdującego się w zabudowaniach 500 metrów na zachód od Grzywna⁹³. Natarcie 8 kompanii posuwało się powoli ze względu na brak amunicji i silny, skuteczny ogień nieprzyjacielskich ciężkich karabinów maszynowych. Dowódca kompanii porucznik Kaczor został ciężko ranny, a dowództwo kompanii objął samorzutnie starszy szeregowy Marynowski⁹⁴. Amunicję dla 8 kompanii dowieziono w bardzo trudnych warunkach o godzinie 13. W lukę, jaka powstała między 8 a 5 kompanią 359 pułku piechoty, dowódca grupy rzucił odwodową 6 kompanię. Na lewym skrzydle 9 i 12 kompanie 359 pułku piechoty zbliżyły się o godzinie 13 do wsi Najmowo i Sumowo, wchodząc w styczność bojową z piechotą sowiecką.

2 szwadron 215 pułku ułanów został przez dowódcę grupy wycofany z frontu i skierowany na lewe odsłonięte skrzydło III batalionu 359 pułku piechoty z zadaniem ubezpieczenia grupy od północy i ewentualnego uderzenia na głębokie tyły pozycji bolszewickich. 2 bateria 214 pułku artylerii polowej plutonami przesuwała się naprzód i zajęła stanowiska ogniowe, przy szosie 300 metrów na wschód od Czekanowa. 11 batalion 362 pułku piechoty czołem swym osiągnął w tym czasie Czekanowo.

O godzinie 13:30 dowódca grupy zauważył ożywiony ruch na pozycjach nieprzyjacielskich i sądząc, że bolszewicy zamierzają nacierać, postanowił uprzedzić ich, wydając rozkaz ataku. II batalion 359 pułku piechoty poderwał się niezwłocznie do ataku i bez zatrzymania się przebył 600 metrów dzielące go od pozycji przeciwnika. Brawura, z jaką natarcie to zostało przeprowadzone, wprowadziła zamieszanie w oddziały sowieckie, które w nieładzie wycofały się na swoje odwody, znajdujące się na linii Bobrowo - Wybudowanie - Grzywno - Kruszyny Szlacheckie, ponosząc znaczne straty w ludziach i sprzęcie (3 ciężkie karabiny maszynowe). Prawoskrzydłowa 8 kompania 359 pułku piechoty, która najbardziej wysunęła się naprzód, została mocno ostrzelana z obszaru Bobrowo - Wybudowanie i zaczęła cofać się. Przeciwnik wykorzystał ten moment i rozpoczął przeciwuderzenie z Grzywny. Położenie stało się bardzo poważne dla oddziałów polskich, gdyż odwodowy II batalion 362 pułku piechoty jeszcze nie nadszedł, a lokalnego odwodu już nie było. Lewe skrzydło II batalionu 359 pułku piechoty również zaczęło się chwiać. Dowódca grupy, nie posiadając żadnych środków łączności nie był w stanie opanować całego frontu bojowego. W tej chwili przybył z prawego skrzydła dowódca 359 pułku piechoty, major Lutomski, i osobistym przykładem zdołał powstrzymać odwrót najbardziej zagrożonej 8 kompanii. Równocześnie z tym dały się odczuć skutki natarcia III batalionu 359 pułku piechoty, działającego na północ od toru kolejowego na skrzydło ugrupowania sowieckiego.

Dowódca III batalionu 359 pułku piechoty, stwierdziwszy okopanego nieprzyjaciela na linii wzgórz, ciągnących się od Sumowa do Kruszyny Szlacheckiej, rozwinął 9 i 12 kompanię 359 pułku piechoty i kazał im uderzyć na przeciwnika, 10 kompania 359 pułku piechoty miała nadal nacierać wzdłuż toru kolejowego z Najmowa na Kruszyny Szlacheckie. W lukę między 12 a 10 kompaniami skierowano 11 kompanię 359 pułku piechoty⁹⁵. Uderzenie 9 i 12 kompanii 359 pułku piechoty od razu uzyskało powodzenie i odrzuciło nieprzyjaciela poza jeziora Wysokie - i Niskie Brodno na linię wzgórz leżących bezpośrednio

93 Ibidem, s. 62.

94 Ibidem, s. 64.

95 Ibidem, s. 62.

na zachód od Żmijewa i Żmijewka. Oddziały sowieckie, walczące między torem kolejowym a szosą - w rejonie Grzywny i Kruszyn Szlacheckich mając w ten sposób zagrożone tyły i drogę odwrotu na Brodnicę, cofnęły się na zachodni i północny skraj lasu Bartniki.

Kilkakrotne próby zdobycia skraju lasu, czynione przez II batalion 359 pułku piechoty, nie udały się. O godzinie 15 nastąpił na całym froncie półgodzinna przerwa w walce, podczas której obie strony doprowadziły do porządku swe oddziały, uzupełniały amunicję i podciągały odwody.

Tymczasem 215 pułk ułanów ochotniczy miał według rozkazu operacyjnego dowódcy grupy wysłać po dwa szwadrony dla ochrony obydwu skrzydeł sił głównych. Po wymarszu jednak tych ostatnich z Jabłonowa, czasowo dowodzący pułkiem porucznik Ciężyński, otrzymał nowe wiadomości o znacznych siłach sowieckich, znajdujących się w obszarze na południe od Golubia i zdążających ku Toruniowi. W obawie o tyły i skrzydło prawe sił głównych grupy, porucznik Ciężyński postanowił nie dzielić pułku, lecz posuwać się całością sił (3 szwadrony liniowe i szwadron ciężkich karabinów maszynowych) między liniami kolejowymi Jabłonowo - Brodnica oraz Golub - Brodnica, współdziałając z pociągiem pancernym „Wilk”⁹⁶.

O godzinie 430 215 pułk wyruszył z Jabłonowa i o godzinie 10:00 dotarł do wsi Małki (na szosie Brodnica - Golub). Stwierdzono tu, że wsie Niewierz i Chojno zajęte są przez silne oddziały sowieckie z licznymi karabinami maszynowymi. W tym czasie przybył na stację kolejową Małki również i pociąg pancerny „Wilk” z kampanią szturmową por. Szramki. Po uzgodnieniu współdziałania, postanowiono, że spieszona kawaleria uderzy na las, na południe od Niewierza, zaś kompania szturmowa na tę wieś. Plutony konne 215 pułku ułanów miały posunąć się na północ od toru kolejowego i współdziałać z natarciem, zdobywając Chojno i wychodząc na tyły sowieckie⁹⁷.

O godzinie 11:00 rozpoczęło się natarcie 3 szwadronu 215 pułku ułanów i kompanii szturmowej, poparte ogniem artyleryjskim z pociągu pancernego „Wilk” i o godzinie 12:00 zdobyto wieś Niewierz oraz las na południe od niej. Kompania szturmowa posunęła się jeszcze dalej na wschód i zdobyła folwark Mielno. 3 szwadron 215 pułku ułanów natomiast nie mógł posunąć się dalej, gdyż wieś Mszano była silnie obsadzona i broniona przez nieprzyjaciela, który otrzymał posiłki na samochodach ciężarowych i wprowadził do walki dwie baterie artylerii polowej i jedną ciężką.

Plutony konne nieposiadające łączności z własnymi oddziałami na północy i niedoświadczone w walce, działały niezbyt energicznie i zadania swego nie wykonały. Pociąg pancerny „Wilk” o godzinie 13:00 zaatakowany został przez sowiecką artylerię ciężką z kierunku Szabdy i zmuszany był wkrótce wycofać się na zachód od lasu Małki do stacji kolejowej Kawki⁹⁸.

15 pułk ułanów i kompania szturmowa, pozbawione wsparcia artyleryjskiego, również wycofały się na stację kolejową do wsi Małki, pozostając tam do godziny 16 w styczności z nieprzyjacielem. Kompania szturmowa ostrzeliwała w międzyczasie ogniem dwóch ciężkich karabinów maszynowych odwody sowieckie, posuwające się południowym skrajem lasu Bartniki z Szabdy na Budy.

O godzinie 15:00 nieprzyjaciel, zajmujący zachodni i południowy skraj lasu Bartniki został ponownie wzmocniony przez mniej więcej dwa bataliony piechoty i rozpoczął przeciwuderzenie na lewe skrzydło II batalionu 359 pułku piechoty, znajdujące się w Lipowcu

96 M. Drouet, op. cit., s. 63.

97 Ibidem, s. 64.

98 Z. Bohusz - Szyszko, op. cit., s. 62.

i Drużynach⁹⁹. Uderzenie to było prowadzone bardzo energicznie i uporczywie. Obrona 359 pułku piechoty zaczęła się chwiać i wielu żołnierzy zaczęło ustępować pod naporem przeciwnika. II batalionowi 359 pułku piechoty zaczynało grozić odrzucenie na jezioro Chojno i bagnistą, grząską dolinę, ciągnącą się na północny zachód w kierunku jeziora Bobrowskiego. Dowódca pułku, major Lutomski, znajdujący się na lewym skrzydle II batalionu 359 pułku piechoty, rzucił na zagrożony punkt dwie odwodowe kompanie 362 pułku piechoty, które uderzyły na bagnety. Wywiązała się gwałtowna walka na białą broń. Widząc to dowódca grupy, pułkownik Aleksandrowicz, znajdujący się w tym czasie we wsi Drużyny, rozwinął do walki pozostałe dwie kompanie 362 pułku piechoty. Wzmocnił nimi prawe skrzydło i środek II batalionu 359 pułku piechoty, po czym uderzył na las Bartniki. Po tym uderzeniu nieprzyjaciel rozpoczął odwrót, który wkrótce zamienił się w bezładną ucieczkę¹⁰⁰.

Oddziały polskie bez zatrzymania się przebiegły las Bartniki i wpadły w ślad za Rosjanami do Brodnicy, jeszcze przepełnionej taborami przeciwnika. Walka utraciła charakter zorganizowany, poszczególne kompanie biły się na własną rękę. Kierowanie walką wymknęło się zupełnie z rąk dowódcy grupy. Dowódca 359 pułku piechoty z 10 i 11 kompaniami z III batalionu oraz z częścią 2 szwadronu 215 pułku ułanów, uderzył na Brodnicę od północy, wyparł nieprzyjaciela z miasta i ścigał go przez Michałowa aż do wsi Cieleća, które zdobyto o godzinie 21:30. Nieprzyjaciel zatrzymał się w Świerczynach i stawiał tu zacięty opór. Ze względu na zapadającą noc, brak amunicji i zmęczenie oddziałów, zaniechano dalszego pościgu za oddziałami sowieckimi, które wycofały się w dwóch kierunkach: siłami głównymi na Lidzbark i częścią sił prawego skrzydła na Nowe Miasto.

W trakcie zdobywania Brodnicy przez III batalion 359 pułku piechoty w obszarze lasu Bartniki rozegrał się epizod, który mógł zaważyć na ostatecznym wyniku bitwy. Z chwilą, kiedy 5 i 6 kompanie 359 pułku piechoty wyszły ze wschodniego skraju lasu Bartniki, zaś 2 bateria 214 pułku artylerii polowej zmieniała stanowiska ogniowe uderzyły na nią niespodziewanie z folwarku Szabda dość silne oddziały sowieckie, wycofujące się pod naciskiem 215 pułku ułanów i pociągu pancernego „Wilk” spod Niewierza i Mszana¹⁰¹. Uderzenie to zaskoczyło kompanie i baterie polskie a nawet zmusiło je do chwilowego odwrotu. Jednak szybko 2 bateria 214 pułku artylerii polowej obróciła działa i zaczęła strzelać kartaczami, zaś 3 bateria 214 pułku artylerii polowej, strzelająca dotychczas do baterii sowieckich, znajdujących się w obszarze Michałowa, również przeniosła swój ogień na nacierającą piechotę nieprzyjacielską. Dwa plutony konne straży granicznej z odwodu grupy zostały niezwłocznie rzucone do walki przez płk. Aleksandrowicza. Nieprzyjaciel zmienił wobec tego kierunek ruchu, przedarł się przez Szabdę pomiędzy lasem Bartniki a Brodnicą i zaprzestając walki odszedł w kierunku północno - wschodnim.

O godzinie 22:00 walka została całkowicie zakończona. Brodnica była w ręku polskim. Ubezpieczenia III batalionu 359 pułku piechoty wysunęły się na linię Karlsberg - Cieleća - Jezioro Bachotek. 215 pułk ułanów ubezpieczał miasto od południa. Pociąg pancerny „Wilczek” wysunął się na rozpoznanie w kierunku Lidzbarka Welskiego, a „Wilk” stanął na stacji kolejowej w Brodnicy, gdzie znajdował się również dowódca 359 pułku piechoty major Lutomski.

Pułkownik Aleksandrowicz, pozostawał w lesie Bartniki i wobec niewyjaśnionego jeszcze położenia na prawym skrzydle oraz możliwości pojawienia się z kierunku południowego znaczniejszych sił nieprzyjacielskich, o których poprzednio meldowały patrole 215 pułku

⁹⁹ Ibidem, s. 63 – 64.

¹⁰⁰ Ibidem, s. 65; S. Bizan, op. cit.

¹⁰¹ S. Sadowski, Działalność wojenna..., s. 64.

ułanów, zatrzymał przy sobie 5 i 6 kompanie 359 pułku piechoty oraz 3 baterię 214 pułku artylerii polowej. Dowódca 359 pułku piechoty otrzymał od dowódcy grupy swobodę działania w ciągu nocy z tym, że w razie konieczności mógł się wycofać z Brodnicy.

W walce o Brodnicę grupa pułkownika Aleksandrowicza zdobyła 1 sztandar, 18 ciężkich karabinów maszynowych, 560 karabinów, 273 zabitych oraz większą część taborów 12 dywizji strzelców sowieckich¹⁰². Straty własne wyrosły około 50 zabitych i 120 rannych

Noc minęła spokojnie. O świcie 19 sierpnia przybył do Brodnicy dowódca grupy i wydał rozkaz do pościgu za nieprzyjacielem. Oba pociągi pancerne udały się do Lidzbarka, w ślad za nimi wymaszerowała piechota, przy czym dwie kompanie II batalionu 362 pułku piechoty zastały skierowane na Nowe Miasto w celu oczyszczenia pogranicznego pasa terenu od nieprzyjaciela¹⁰³. Ruch pociągów pancernych na Lidzbark odbywał się bardzo powoli ze względu na zniszczone w kilku miejscach tory kolejowe i wysadzone mosty. Kompania szturmowa por. Szramki została wobec tego wyładowana z pociągu pancernego „Wilk” i marszem pieszym przybyła do Lidzbarka, już opuszczanego przez nieprzyjaciela. W nocy dopiero przybył tam pociąg pancerny „Wilk”.

Dalszy pościg na Działdowo rozpoczęto 20 sierpnia rano. Pod Działdowem dopędzone zostały strażnice tyłne 12 dywizji strzelców sowieckich, które nie stawiały jednak poważniejszego oporu i wycofały się na Iłowo. Tu dopiero wywiązała się nieco poważniejsza potyczka z udziałem artylerii sowieckiej. Opór nieprzyjaciela był tym razem bardzo krótkotrwały, gdyż dowódca 12 dywizji strzelców sowieckich dowiedział się już o rozmiarach klęsk pod Warszawą i otrzymał rozkaz jak najspieszniejszego wycofania się na Przasnysz - Ostrołękę. Mława tymczasem już została zajęta przez oddziały 18 dywizji piechoty polskiej, która zamknęła w ten sposób drogę odwrotu na wschód oddziałom 4 armii sowieckiej. 12 dywizja strzelców sowieckich wraz z 86 pułkiem kawalerii, naciskana od zachodu przez grupę pułkownika Aleksandrowicza a od południa i wschodu przez polską 18 dywizję piechoty wycofała się na północ i przekroczyła 22 i 23 sierpnia pod Chorzalami i Myszyniec granicę Prus Wschodnich, tracąc przy tym całe tabory, większą część artylerii i piechoty. Tylko nieznaczna część 34 brygady zdołała przedrzeć się do Augustowa i ująć zagładzie.

Grupa pułkownika Aleksandrowicza 21 sierpnia zajęła Działdowo i następnego dnia połączyła się w Mławie z 18 dywizją piechoty. Grupa po otrzymaniu wzmocnienia została podzielona na dwie części. Oddziały pomorskie realizowały zadanie blokady granicy Prus Wschodnich i wyłapywania błakających się niedobitków 4 armii sowieckiej, które zakończyło się 26 sierpnia¹⁰⁴. Natomiast wielkopolskie oddziały grupy pułkownika Aleksandrowicza zostały podporządkowane gen Krajowskiemu i kontynuowały działania już w ramach 5 armii¹⁰⁵.

Zdobycie Działdowa i oczyszczenie terenu Okręgu Generalnego „Pomorze” z niedobitków armii sowieckiej zakończyło okres bezpośrednich walk o północne Mazowsze, Ziemię Michałowską oraz Chełmińską w 1920 r. Jednak oddziały wywodzące się z Pomorza kontynuowały walki na innych kierunkach do końca wojny polsko – sowieckiej.

102 Bitwa Warszawska..., t. II, s. 333.

103 Z. Bohusz – Szyszko, op. cit., s. 67.

104 Bitwa Warszawska..., t. II, s. 333. Grupa pomorska została wzmocniona sformowaną w Toruniu grupą wypadową por. Bartscha, którą tworzyły I/259 pp, I/362 pp, I batalion ochotniczy, 1 bateria 214 pap oraz pluton jazdy sformowanej ze szwadronu zapasowego 18 puł.

105 Ibidem, s. 333. 21 sierpnia grupę wzmocniły: batalion ochotniczy z Poznania, szwadron ochotniczy z Inowrocławia oraz grupa mjr. Potena operującego dotychczas w okolicach Lubawy.